

# DZIENNIK GAZETA PRAWNA

PATRZYMY OBIEKTYWNIEM. PISZEMY ODPOWIEDZIALNIE

DGP GAZETAPRAWNA.PL  
DZIENNIK.PL  
FORSAL.PL

Poniedziałek 16 grudnia 2019

NR 242 (5144) ROK 25 ISSN 2080-6744, NR INDEKSU 348 066

4,90 zł

CENA GAZETY (W TYM 8% VAT)

## Przemeblowanie w sądach. Teraz PiS sięga po NSA

**USTRÓJ** Projekt PiS dotyczący sądów ma nie tylko dyscyplinować orzekających, lecz także **zmniejszyć niezależność ostatniego z trzech najważniejszych sądów w Polsce**

Małgorzata Kryszkiewicz  
Grzegorz Osiecki  
dgp@infor.pl

Po zmianach to prezydent, za pomocą regulaminu urzędowania, a nie jak dotychczas zgromadzenie ogólne sędziów Naczelnego Sądu Administracyjnego, będzie decydował o wewnętrznym ustroju NSA. Taki manewr PiS już raz przeprowadził, wiele miesięcy temu, w Sądzie Najwyższym. Pozwolił on skutecznie wprowadzić na sale rozpraw sędziów wybranych przez obecną, budzącą kontrowersje Krajową Radę Sądownictwa.

Można więc przypuszczać, że nowy regulamin urzędowania NSA będzie zawierał

podobne rozwiązania jak ten stosowany w Sądzie Najwyższym. To oznaczałoby odebranie prezesom izb NSA uprawnienia do ustalania terminów posiedzeń oraz składów orzekających. Tak było w przypadku SN. W regulaminie tego sądu zapisano także, że „przysiężając sprawę, prezes SN nie może pominąć sędziego, któremu według kolejności alfabetycznej powinna zostać przydzielona sprawa”. Zostało to odczytane jako próba wywarcia nacisku na tych prezesów izb Sądu Najwyższego, którzy wstrzymywali się od wyznaczania do składów orzekających nowych sędziów SN. Jak się okazało, było to działanie skuteczne

– już od wielu miesięcy biorą oni udział w orzekaniu.

Podobnie może się stać w przypadku NSA, gdyż wiele etatów w tym sądzie pozostaje nieobsadzonych, a prezydent zaproponował zwiększenie tam ze 121 do 127 liczby etatów orzeczniczych. Osoby, które będą chciały wydawać wyroki w NSA, będą jednak musiały przejść także procedurę przed obecną, kwestionowaną KRS. To może spowodować, że w przyszłości ich status jako sędziów NSA będzie podważany. – Do tej pory PiS rozprawił się z Trybunałem Konstytucyjnym, sądami powszechnymi i SN. Być może przyszedł czas na NSA – mówi Beata Morawiec, prezes Stowarzyszenia Sę-

dziów „Themis”. Przypomina przy tym, że sąd ten już kilka razy nadepnął rządzącym na odcisk, chociażby wydając orzeczenie nakazujące upublicznienie list poparcia kandydatów do KRS.

Emocje studzi Paweł Mucha, wiceszef kancelarii prezydenta. – Z jednej strony mamy rozwiązania dotyczące SN, z drugiej sądownictwa administracyjnego. Propozycje zmian to po prostu ich uspołnienie – kwituje.

O rozwiązaniu dotyczącym NSA nie było do tej pory głośno. Dyskusja od czwartku koncentruje się bowiem na innych propozycjach, które realizują trzy główne cele i mają zdyscyplinować sędziów. Służyć temu ma m.in.

rozbudowanie kar finansowych. Celem projektu jest także umocnienie zmian wprowadzonych w wymiarze sprawiedliwości przez PiS i ugruntowanie statusu sędziów wskazanych przez nową KRS. Wreszcie projekt ma zapewnić bezkolizyjny wybór I prezesa Sądu Najwyższego. Kadencja obecnego kończy się w kwietniu. ©P

Główne cele projektu A2-3  
Za i przeciw – Grodzki, Mazur, Laskowski i Kaleta oceniają projekt PiS A2-3  
Za przestępstwa przeciwko wymiarowi sprawiedliwości sędziowie już odpowiadają karnie – mówi Jacek Zalesny z Uniwersytetu Warszawskiego A4

## Prezes NIK nie wytłumaczył się z gotówki

**KONTROLA**

Bartek Godusławski  
bartek.goduslawski@infor.pl

Według CBA Marian Banaś ma pieniądze, których pochodzenia nie potrafi przekonująco wyjaśnić. Jego oświadczenia majątkowe są zaś pełne luk. Wyniki kontroli służby, która zajmowała się majątkiem prezesa NIK, wciąż są niejawne. Wiadomo jedynie, że do prokuratury trafiło zawiadomienie, bo CBA podejrzewa, iż składał on „nieprawdziwe oświadczenia majątkowe, zatajał faktyczny stan majątku oraz miał nieudokumentowane źródła dochodu”.

DGP udało się ustalić, co wzbudziło największe zastrzeżenia kontrolerów z CBA. Jeden z wątków dotyczy posiadanej przez niego w domu gotówki w wysokości przeszło 200 tys. zł. – Banaś nie potrafił się przekonująco wytłumaczyć z tych pieniędzy, a zeznania podatkowe i rachunki bankowe nie dały odpowiedzi – mówi nasze źródło, które zna wyniki kontroli. Potwierdziłszy te informacje u drugiego, niezależnego informatora. Z otoczenia prezesa NIK płyną sygnały, że pieniądze mają pochodzić z jego pracy w USA na przełomie lat 80. i 90.

Kolejne zastrzeżenia dotyczą tego, że Marian Banaś nie wpisał do oświadczenia darowizny dla syna w wysokości niemal 2 mln zł, której dokonał po sprzedaży kamienicy w Krakowie. Nieruchomość zbył w połowie sierpnia tego roku, tuż przed wyborem na prezesa NIK. Syn zaś miał przeznaczyć pieniądze na spłatę kredytu, który był zabezpieczony hipoteką na nieruchomości należącej do ojca.

Inna sprawa, która zainteresowała CBA, to inwestycja Mariana Banasia. Ulokował on ponad 60 tys. zł w rzeźbie i zarobił na tym ok. 10 tys. zł. Zazwyczaj odbywa się to poprzez zakup certyfikatów, a nie fizyczne nabycie dzieła sztuki. Ciekawe jest w tym wątku, kto oferował alternatywną inwestycję. Chodzi o piramidę finansową opartą o rynek dzieł sztuki i rozkręconą przez Polkę ze szwedzkim paszportem. Sprawą od ponad dwóch lat zajmuje się prokuratura, a ludzie mieli łącznie stracić ok. 300 mln zł.

– To, co ustaliło CBA, to nie są „zbrodnie”, ale nieprawidłowości są ewidentne i najdelikatniej mówiąc, świadczą o niefrasobliwym podejściu Mariana Banasia do własnego majątku. Pytanie, co na to prokuratura – mówi nasz informator. Nie udało nam się uzyskać komentarza CBA ani prezesa NIK. Marian Banaś stwierdził na początku grudnia, że jest gotów odpowiedzieć na pytania śledczych i zrzec się immunitetu. Przyznał także, że nigdy nie mówił o sobie, że jest „człowiekiem wolnym od błędów”. ©P A4-5



## Francuskie składki za polskich kierowców

**TRANSPORT**

Magdalena Cedro  
Patrycja Otto  
dgp@infor.pl

Przyjęty pakiet mobilności nie kończy zmian, z którymi będą musieli się zmierzyć polscy przewoźnicy. Na stole leży bowiem propozycja promowana przez Francję. Chodzi o sposób ustalania siedziby firmy, co jest kluczowe dla składek płaconych za pracowników mobilnych, w tym kierowców. Paryż chce, by siedzibę określano w oparciu o dodatkowe kryteria, takie jak obrót, czas pracy zatrudnionych, liczba usług oraz osiągnięte przychody w danym państwie. To rozwiązanie niekorzystne dla polskich firm transportowych, bo prowadziłoby do tego, że należności za pracowników musiałyby być odprowadzane w innych krajach.

Polska branża transportowa nie kryje zaskoczenia propozycją francuską. Dla niej to duże obciążenie, szczególnie że wcześniej będzie musiała dostosować się do pakietu mobilności. Związkowcy z kolei zauważają, że takie rozwiązanie może podnieść emerytury kierowców w przyszłości. ©P A8



9 772080 674013 5 1

# Kolejne kroki po wyb

**SĄDOWNICTWO** Jest plan, by projekt noweli w sprawie ustroju sądów został uchwalony na posiedzeniu Sejmu w tym tygodniu. **Prace z pewnością jednak zwolnią w Senacie**

**Małgorzata Kryszkiewicz  
Grzegorz Osiecki**  
dgp@infor.pl

O przygotowaniu projektu mającego zdyscyplinować sędziów pisaliśmy w DGP dwa tygodnie temu. W czwartek wpłynął on do Sejmu. Przygotował go resort sprawiedliwości przy współpracy otoczenia premiera. Nie odcina się od niego również prezydent. – Pewne kwestie umieszczone w ustawie są odzwierciedleniem poglądów prezydenta. Chodzi o elementy związane z brakiem możliwości badania czy prób kontroli legalności powołania sędziów – mówi Paweł Mucha, wiceszef Kancelarii Prezydenta.

– Projektem noweli w sprawie ustroju sądów chcemy powstrzymać „wysadzenie w powietrze” wymiaru sprawiedliwości, bo to, co zaczęło się dziać w wymiarze sprawiedliwości, to już właściwie jest anarchia

– powiedział w sobotę Jarosław Kaczyński, prezes Prawa i Sprawiedliwości w wywiadzie dla PAP.

Jak wynika z naszych rozmów z politykami PiS, jest plan, żeby projekt został uchwalony na posiedzeniu Sejmu w tym tygodniu. Pojawił się wprawdzie znak zapytania, jaka będzie postawa posłów Porozumienia Jarosława Gowina, ale raczej trudno sobie wyobrazić, by zagłosowali przeciwko. – Podchodzimy do tego spokojnie – mówi nam polityk Porozumienia.

Prace z pewnością jednak zwolnią w Senacie, w którym większość ma opozycja. – Liczę, że Senat zrobi wszystko, by pokazać, jak wygląda poprawna legislacja, zgromadzić jak najwięcej opinii prawnych konstytucjonalistów do ustawy o prześladowaniu sędziów. Liczę, że w Senacie każdy z przepisów tej bulwersującej ustawy zostanie rozpatrzony pod względem zgodności z konstytu-

cją i unijnymi traktatami – mówi Kamila Gasiuk-Pihowicz, posłanka PO, która wcześniej stwierdziła, że ustawa o prześladowaniu sędziów jest wstępnym krokiem do polexitu i w sposób jawny będzie się represjonować sędziów za to, jak orzekają.

Zapewne senatorowie będą za odrzuceniem ustawy w całości. Nie będzie to mieć decydującego znaczenia, bo PiS może odrzucić stanowisko Senatu w Sejmie. Ale ważny w tej sprawie jest czas. Senat ma na rozpatrzenie ustawy miesiąc i zapewne wykorzysta go do maksimum, o czym świadczy także wypowiedź marszałka Tomasza Grodzkiego (obok). Opozycja będzie chciała wykorzystać ten okres, by zorganizować opór przeciwko zmianom w sądach. Liczy, że nagłośnienie sprawy ostudzi zapędy rządzącej większości oraz zniechęci prezydenta do podpisania ustawy. Andrzej Duda zaczyna kampa-

## Prawo i Sprawiedliwość cement

**USTRÓJ**

Dyscyplinowanie sędziów, umocnienie zmian w wymiarze sprawiedliwości i pozycji sędziów wskazanych przez nową KRS czy **zapewnienie bezkolizyjnego wyboru I prezesa Sądu Najwyższego** – to główne cele projektu zgłoszonego przez posłów

**Małgorzata Kryszkiewicz  
Grzegorz Osiecki**  
dgp@infor.pl

W projekcie zaproponowano kilka rozwiązań mających w większym stopniu zdyscyplinować sędziów bądź – jak wprost mówią sami zainteresowani – zamknąć im usta. Chodzi o zmiany w katalogu czynów, za jakie sędziowie ponoszą odpowiedzialność dyscyplinarną. Rządzący chcą, aby znalazły się w nim takie działania, jak kwestionowanie istnienia stosunku służbowego sędziego lub skuteczność jego powołania, działania polityczne czy też działania lub zaniechania „mogące uniemożliwić lub istotnie utrudnić funkcjonowanie wymiaru sprawiedliwości”.

– Chodzi o uniemożliwienie sędziom wydawania orzeczeń zgodnych z konstytucją

oraz porządkiem prawnym – stwierdza Krystian Markiewicz, prezes Stowarzyszenia Sędziów Polskich „Iustitia”.

**„Ochrona wymiaru sprawiedliwości”**

Posłowie PiS chcą też, aby sędziowie byli karani dyscyplinarnie za „oczywistą i rażącą obrazę przepisów prawa, w tym odmowę stosowania przepisu ustawy, jeżeli jego niezgodności z konstytucją lub umową międzynarodową ratyfikowaną za uprzednią zgodą wyrażoną w ustawie nie stwierdził Trybunał Konstytucyjny”. Ma to uniemożliwić sądom stosowanie tzw. rozproszonej kontroli konstytucyjności norm. „Bezpośrednim celem projektowanego rozwiązania jest ochrona wymiaru sprawiedliwości i konstytucyjnych organów państwa przed atakami swoich własnych organów, a pośrednio także interesów indywidualnych stron procesu oraz zwiększenie gwarancji bezpieczeństwa prawnego dla całego społeczeństwa” – tak uzasadniają powyższe propozycje zmian ich autorzy.

Za przewinienia dyscyplinarne grozić będzie – tak jak to jest i teraz – nawet złożenie z urzędu. Dodatkowo jednak sąd dyscyplinarny będzie mógł nałożyć na sędziego karę pieniężną w wysokości miesięcznego wynagrodzenia liczonego ze wszystkimi dodatkami należnymi sędziemu z tytułu pełnionych funkcji. Tak więc może ona wynieść i kilkanaście tysięcy złotych.

Dyscyplinowaniu ma także służyć rozwiązanie polegające na obowiązku zgłoszenia, czy sędzia należy do jakiegoś stowarzyszenia. Będzie musiał również poinformować o tym, czy prowadzi portal, stronę internetową czy też inną aktywność w sieci i wskazać, czy robi to pod pseudonimem czy anonimowo. Środowisko nie ma wątpliwości, że to próba wycięcia sędziów z debaty publicznej na temat zmian zachodzących w wymiarze sprawiedliwości.

„Zgodnie z zapowiedzią posłów pozwoli to zadbać o to, by sędzia zarówno na sali rozpraw, jak i wtedy, gdy zdejmuje tożę, zachowywał apolityczność i nie uczestniczył w sporze politycznym” – tłumaczy Ministerstwo Sprawiedliwości.

**Umocnienie zmian**

Kolejny kompleks zmian to propozycje przepisów, których celem jest zapobieżenie podważaniu rozwiązań wprowadzonych przez PiS lub ich konsekwencji. Największe obawy u autorów ustawy budzi kwestionowanie pozycji sędziów, którzy zostali powołani przez prezydenta na wniosek KRS w nowym składzie. Stąd przepis, który ma się pojawić w kilku ustawach dotyczących sądów powszechnych, Sądu Najwyższego czy sądownictwa administracyjnego i wojskowego. Stwierdza on, że sędzią „jest osoba powołana na to stanowisko przez Prezydenta Rzeczypospolitej

# orach prezydenckich

nię wyborczą i decyzje co do losów ustawy będą podejmowane również pod kątem szans na reelekcję.

Na razie jego otoczenie komunikuje poparcie dla kierunku zmian. – Posłowie odniosą się teraz do projektu. Pewne koncepcje były przedmiotem rozmów, ale konkretne przepisy nie powstawały w kancelarii prezydenta. Prezydent odniesie się do ustawy, gdy znana będzie jej ostateczna wersja po opuszczeniu parlamentu. Ma na to konstytucyjny termin 21 dni – mówi nam Paweł Mucha.

## Zapewne senatorowie będą za odrzuceniem ustawy w całości

Przypatrywać się rozwojowi sytuacji z założonymi rękami nie zamierzają sami sędziowie. Nie ukrywają, że duże nadzieje pokładają w instytucjach unijnych. – Prześliśmy treść projektu do Komisji Europejskiej i TSUE, przed którym toczy się postępowanie dotyczące

systemu dyscyplinarnego sędziów – zapewnia Beata Morawiec, prezes Stowarzyszenia Sędziów Themis. I dodaje, że sędziowie muszą włączyć się czynnie w obronę dobra wspólnego, jakim jest Konstytucja RP. – Mówi nam się, że nie możemy podejmować działań politycznych. Czym jednak jest polityka, jak nie działaniem dla dobra wspólnego? – zaznacza prezes Morawiec.

– Popieram apel kilkadziesiąt organizacji pozarządowych, by Komisja Europejska jak najszybciej wystąpiła do TSUE o środki zabezpieczające, które mogłyby powstrzymać Izbę dyscyplinarną przed dalszym funkcjonowaniem, a neo-KRS przed powołaniem kolejnych sędziów – mówi Kamila Gasiuk-Pihowicz. W zeszłym tygodniu wystosowany został apel do szefowej Komisji Europejskiej Ursuli von der Leyen o to, by KE wystąpiła do TSUE o środki zabezpieczające przy okazji skargi dotyczącej nowej formuły postępowania dyscyplinarnego. Pod listem podpisali się prawnicy z Polski i innych krajów, a także wiele

organizacji. Komisja skierowała skargę do TSUE w tej sprawie w październiku, orzeczenie Trybunału może zostać ogłoszone w połowie przyszłego roku. Polski rząd już raz cofnął się na skutek środków zabezpieczających, wówczas chodziło o kwestię przepisów dotyczących przejścia w stan spoczynku sędziów SN, w tym pierwszej prezes Małgorzaty Gersdorf. Autorzy pisma liczą, że teraz będzie podobnie.

Projekt, który wzbudza tyle emocji, to – w ocenie niektórych naszych rozmówców – tylko doraźne działanie w reakcji na sytuację zaistniałą po wyroku SN. W PiS bowiem szykowane są rozwiązania idące dużo dalej, których celem ma być nowa organizacja sądownictwa. Tyle że – jak wynika z naszych rozmów z politykami – zgłoszenie takiego projektu poczeka na rozstrzygnięcie wyborów prezydenckich. PiS nie chce z tą propozycją wychodzić w trakcie kampanii, bojąc się pogorszenia szans Andrzeja Dudy. Choć już w kadrze parlamentarnej i po niej padały deklaracje, że PiS dokończy reformę sądów. ©P

# uje zmiany w sądownictwie

Polskiej, która złożyła ślubowanie wobec Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej”. Powodem przygotowania takiego przepisu jest chęć przecięcia wątpliwości i prób oceny, czy sędziowie powołani po zmianach w KRS mogą orzekać.

– Nie ulega wątpliwości, że to prerogatywa prezydenta. Jeśli jest wniosek KRS o nominację i prezydent na jego podstawie powoła sędziego, to nie podlega to badaniu, jeśli chodzi o status powołanego. Ogromna większość Polaków oczekuje, że sądy będą zajmowały się ich sprawami, a nie dyskusjami sędziów o sędziach – mówi wiceszef kancelarii prezydenta Paweł Mucha.

Kolejne przepisy mają chronić już nie poszczególnych sędziów, ale instytucje wymiaru sprawiedliwości utworzone przez PiS lub obsadzone po zmianach przez tę formację. Stąd przepisy o tym, że „niedopuszczalne jest kwestionowanie umocowania sądów i trybunałów, konstytucyjnych organów państwowych oraz organów kontroli i ochrony prawa”.

## Koniec samorządności

W projekcie poświęcono wiele miejsca organom samorządu sędziowskiego, czyli kolegiom sądów oraz zgromadzeniom ogólnym sędziów. Te pierwsze mają się po zmianach składać tylko z prezesów sądów (o ich wyborze decyduje minister sprawiedliwości). Zdaniem projektodawców taki skład

będzie gwarantować „miarodajność i racjonalność wyrażanych opinii zarówno odnoszących się do organizacji pracy w sądzie, jak też kwestii osobowych i etycznych rozpatrywanych na posiedzeniach kolegium”.

Przedmiotem obrad obu organów nie będą mogły być sprawy polityczne. W szczególności zakazane będzie „podejmowanie uchwał wyrażających wrogość wobec innych władz Rzeczypospolitej Polskiej i jej konstytucyjnych organów, a także krytyka podstawowych zasad ustroju Rzeczypospolitej Polskiej”.

Ponadto z projektu wynika, że jeżeli kolegium lub zgromadzenie nie wyrazi w terminie opinii na temat kandydata na sędziego, to będzie to oznaczało wydanie pozytywnej opinii. To z kolei odpowiedź na coraz liczniejsze uchwały zgromadzeń o powstrzymaniu się od opiniowania.

Projektodawcy stwierdzają wprost, że „obstrukcja stosowana przez zgromadzenia polegająca na podejmowaniu uchwał o odroczeniu opinii, odmowie wyrażania opinii nie może dalej być tolerowana, gdyż zakłóca prawidłowe funkcjonowanie wymiaru sprawiedliwości”. Ich zdaniem ustawodawca nie może dłużej akceptować takiego stanu rzeczy, w którym przedstawiciele władzy sądowniczej wkraczają w materię zastrzeżoną dla władzy ustawodawczej albo wykonawczej.

## Wybór I prezesa SN

PiS chce mieć pewność, że bez zakłóceń będzie mógł być wybrany kolejny I prezes Sądu Najwyższego, gdyż w kwietniu kończy się kadencja Małgorzaty Gersdorf. Tak jak dotychczas prezydent będzie wybierał prezesa spośród pięciu kandydatów wskazanych przez Zgromadzenie Ogólne SN. Tyle że w nowych przepisach PiS obniża próg frekwencji potrzebny do ich wyboru. Obecnie minimum to trzy piąte sędziów SN, czyli 75, przy obsadzonej wszystkich etatach. Tymczasem projekt proponuje, żeby w skrajnym przypadku wystarczyło 32 sędziów. Obie izby w SN – Dyscyplinarna oraz Izba Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych zgodnie z regulaminem liczą 36 sędziów. Zatem sami sędziowie z nowego rozdania będą wskazywać kandydatów, gdyby np. starsi postanowili zbojkotować wybory.

Widać, że autorzy zmian boją się, że będzie podważany udział w Zgromadzeniu Ogólnym sędziów wskazanych przez nową KRS i stąd pojawił się nowy przepis, zgodnie z którym, jeśli „kandydaci na stanowisko Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego nie zostali wybrani zgodnie z zasadami określonymi w ustawie, Prezydent RP niezwłocznie powierza wykonywanie obowiązków Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego wskazanemu przez siebie sędziemu Sądu Najwyższego”. ©P

## OPINIE

### Dużo będzie zależeć od Sądu Najwyższego



MICHAŁ LASKOWSKI  
sędzia SN, rzecznik prasowy SN

To jest zły pomysł na rozwiązanie problemu, który z pewnością istnieje. Rządzący powinni byli zaproponować takie zmiany w ustawie o Krajowej Radzie Sądownictwa oraz ustawie o Sądzie Najwyższym, które wprowadzałyby standardy, o jakich mowa w wyroku Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej. Wówczas nie byłoby kwestionowania orzeczeń i całego tego chaosu. Zamiast tego przedstawiono projekt, który prowadzi do zastraszenia sędziów i który będzie jeszcze bardziej antagonizował strony sporu. Zapewne bowiem znajdują się osoby, które demonstracyjnie będą ignorować nowe przepisy,

co oczywiście będzie wywoływać reakcje ze strony rzeczników dyscyplinarnych. To krok w bardzo złym kierunku, zwłaszcza gdy weźmiemy pod uwagę, że przecież przed TSUE toczy się jeszcze – ze skargi Komisji Europejskiej – postępowanie przeciwko Polsce dotyczące systemu dyscyplinarnego sędziów. Uchwalenie tego projektu może więc wywołać negatywne konsekwencje na polu międzynarodowym.

Jeżeli chodzi o środowisko sędziowskie, to może być tak, że część ludzi, w odpowiedzi na te zmiany, dobrowolnie odejdzie z zawodu. Z całą pewnością dużą rolę do odegrania będzie miał tutaj Sąd Najwyższy. Sądy powszechne będą patrzeć na to, jakie decyzje będą w nim zapadać. A przecież już niedługo, bo 15 stycznia, SN znów będzie orzekał w sprawie, w której zostały zadane pytania prejudycjalne. ©P MK

### Projekt jest odpowiedzią na oczekiwania społeczne



LESZEK MAZUR  
przewodniczący Krajowej Rady Sądownictwa

Po wyroku Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej oraz będącego jego konsekwencją orzeczeniu Sądu Najwyższego sytuacja w sądownictwie stała się bardzo napięta. Pojawiło się w związku z tym oczekiwanie ze strony społeczeństwa, że odpowiednie organy podejmą konkretne działania zmierzające do jej uspokojenia. I ten projekt jest próbą wyjścia naprzeciw temu oczekiwaniu, próbą zmniejszenia napięcia, jakie zostało wywołane wspomnianymi wydarzeniami.

Nie dziwi mnie pewna radykalność niektórych rozwiązań zaproponowanych w projekcie. Trzeba pamiętać, że stawka jest bardzo wysoka, chodzi bowiem

o status poszczególnych sędziów, który nigdy nie powinien być podważany. I nie ma tutaj znaczenia, jakimi argumentami posługują się podważający. Już pojawiły się głosy przypominające, że jest gros sędziów powoływanych przez Radę Państwa PRL. Próby podważania statusu sędziowskiego mogą więc de facto dotknąć każdego sędziego. To zjawisko bardzo niebezpieczne dla stabilności porządku prawnego. A do destabilizacji tego porządku dopuścić nie można.

Jeśli chodzi o zmiany dotyczące odpowiedzialności dyscyplinarnej sędziów, to należy pamiętać, że jest odpowiedzialność quasi-karna. Tak więc szalenie ważne jest określenie zasad takiej odpowiedzialności. Musi być pewność co do tego, jakie zachowania sędziów są dozwolone, a jakie nie. Dzięki temu będziemy mieli w końcu sprawne postępowanie dyscyplinarne. ©P MK

### Senat pracuje nad projektem nowej ustawy o KRS



TOMASZ GRODZKI  
marszałek Senatu RP

Wykorzystamy wszystkie możliwości Senatu, by dokładnie przeanalizować ustawę. Zapowiedzi tych rozwiązań są mocno niepokojące. Natomiast zobaczymy, co Sejm zrobi z tym projektem, jak słyszę, może być jeszcze zmieniany przez posłów.

Niestety pierwszy odbiór jest taki, że to kolejny etap wojny z trzecim filarem systemu demokratycznego. Jak powszechnie wiadomo, fundamentem demokracji jest współpraca, ale także niezależność władz wykonawczej, ustawodawczej

i sądowniczej. Zawarte w projekcie pomysły martwią, a te niekiedy brutalne ataki na sędziów, jakie widzimy od kilku miesięcy, są dla mnie niezrozumiałe i niegodne kontynuowania. Dlatego w obecnej wersji ustawę odbieram bardzo źle i mam nadzieję, że zostanie zmieniona.

Należy zdawać sobie sprawę, że nieroztropne manipulowanie przy fundamentach demokracji może nas zaprowadzić w objęcia dyktatury i doprowadzić do zachwiania pozycji Polski w Europie i na świecie. Dlatego też jeśli ustawa w tak niepokojącej formie trafi do Senatu, będzie potraktowana z najwyższą atencją. Chciałem również zwrócić uwagę, że Senat zgodnie ze wskazaniami TSUE już pracuje nad projektem nowej ustawy o KRS, która powinna być gotowa w styczniu przyszłego roku. ©P GOS

### Nie idziemy na wojnę z sędziami



SEBASTIAN KALETA  
wiceminister sprawiedliwości

Przez niektórych sędziów podejmowane są działania bezprawne i destabilizujące system. Pytania, czy ktoś jest sędzią, czy nie jest sędzią w sytuacji, gdy sposób wyboru KRS został przez Trybunał Konstytucyjny uznany za zgodny z konstytucją, godzi w prawa osób czekających na orzeczenia, znacząco wydłuża te postępowania bez powodu. Sędzia nie może kwestionować powołania innego sędziego, gdyż to prerogatywa prezydenta, a system powoływania sędziów w Polsce w ciągu lat się zmieniał. Stosując logikę części środowisk sędziowskich, każdy sędzia może podważyć każdego sędziego. Ten wskazany przez nową KRS tego

powołanego przez Radę Państwa PRL czy wskazanego przez niekonstytucyjną w minionych latach KRS, bo zgodnie z wyrokiem TK była nieprawidłowo obsadzana. Działania niektórych sędziów wymagają zdecydowanej reakcji ustawodawcy, który musi chronić system prawa i stabilność stosunków prawnych. Od oceny organizacji sądów i jej zgodności z konstytucją w zakresie celów, jakimi są niezależność sądów i niezawisłość sędziów, jest TK. To dotyczy też relacji tych kwestii do prawa unijnego, co nasz trybunał potwierdził w poprzednich latach w orzeczeniach wydawanych w składach m.in. z Markiem Safianem czy Andrzejem Rzeplińskim. Dzisiejsza retoryka części sędziów używających słowa „zamach” i jego synonimów pokazuje, że to strona sędziowska próbuje się wyemancypować ponad inne władze. ©P GOS

# Sędzia jest zobowiązany do stosowania konstytucji

## WYWIAD Zaleśny:

Za przestępstwa przeciwko wymiarowi sprawiedliwości sędziowie odpowiadają karnie

Propozycja zaostżenia odpowiedzialności dyscyplinarnej sędziów wywołała ogromną burzę. Projektodawcy tłumaczą, że wzorują się na rozwiązaniach funkcjonujących we Francji czy w Niemczech. Podkreślają, że proponowane przepisy są nawet łagodniejsze.

W Polsce przestępstwa popełnione w zakresie sądownictwa są już typizowane. Ciągłe obowiązują kodeks karny, w którego rozdziale XXX wymienione są przestępstwa przeciwko wymiarowi sprawiedliwości. Jeśli popełniają je sędziowie, to odpowiadają karnie.

Tymczasem rozszerza się katalog przewinień dyscyplinarnych w ten sposób, że sędzia ma być karany za bezpośrednio stosowanie konstytucji. Przecież na mocy art. 8 ustawy zasadniczej sędzia jest zobligowany do stosowania jej bezpośrednio w celu wymierzenia sprawiedliwości. To w okresie PRL – kiedy mimo obowiązywania konstytucji praktycznie nie była ona stosowana – sędzia był związany ustawą. Sędzia nie stosował konstytucji z 1952 r., bo miała ona charakter nie tyle normatywny, ile ideologiczny i jako taka mało nadawała się do bezpośrednio stosowania. Po 1989 r., a zwłaszcza od 1997 r., kiedy to uchwalono obecnie obowiązującą ustawę zasadniczą, sytuacja jest radykalnie odmienna. Nie ma wątpliwości, że każda regulacja zawarta w niej jest wzorcem prawnie wiążącym dla każdego, wzorcem, który promieniuje na całokształt stosunków prawnych, w tym stosunków realizowanych w sądach. Sędzia jest więc zobowiązany do jej stosowania, jeśli dostrzeże konflikt pomiędzy regulacją ustawową, jakiej ma użyć, a postanowieniami konstytucyjnymi. Jeśli tego nie zrobi, to występuje przeciwko wymiarowi sprawiedliwości.

Są też przepisy mające wzmocnić apolityczność sędziów. Sformułowany wprost zakaz „rozważań politycznych”, „okazywa-



dr hab. Jacek Zaleśny, Uniwersytet Warszawski

nia wrogości zasadom lub formie rządu Republiki” obowiązuje we Francji. Czym to się różni od projektowanego zakazu podejmowania uchwał na temat spraw politycznych czy składania pisemnych oświadczeń m.in. o wszelkich przejawach aktywności internetowej „dotyczącej spraw publicznych”?

Nie są to rozwiązania, na których powinniśmy się wzorować. Francuska ideologia republikanizmu została uformowana w okresie rewolucji z 1789 r. i do dzisiaj we Francji jest realizowana. Da się ją sprowadzić – odwołując się do fundamentalnych w tym zakresie badań prof. Jana Baszkiewicza – do idei zniszczenia tego, co nie wyszło, i na zgłiszczach starego ponowienia aktu reakcji: utworzenia nowego człowieka, nowego społeczeństwa i właśnie Republiki jako zaprzeczenia monarchii. Rewolucyjność tego sposobu myślenia o państwie i zachodzących w nim stosunkach społecznych nie przystaje do polskiej rzeczywistości.

Kwestia apolityczności sędziów jest już uregulowana w polskim prawie. Zgodnie z obowiązującymi przepisami sędzia ma być nieskazitelnego charakteru i nie może prowadzić działalności, która jest nie do pogodzenia z zasadami niezależności sądów i niezawisłości sędziów. Nie ma żadnych przeciwwskazań, aby ścigać działalność sędziową w sieci, która jest nie do pogodzenia z sędziowską niezawisłością i apolitycznością i wszczynać postępowania dyscyplinarne czy karne.

Proponowane regulacje mogą natomiast kolidować z konstytucyjnym prawem do prywatności, skoro wymaga się od sędziego podania anonimowego nicku, pod którym występuje w sieci. Nie mówiąc już o tym, że wówczas wystę-

powanie pod internetowym pseudonimem traci jakąkolwiek rację bytu.

Teraz przedmiotem oceny jest to, czy aktywność sędziego koliduje z powagą sprawowanej funkcji, natomiast po ewentualnym wprowadzeniu zmian istotne nie będzie to, w jaki sposób sędzia się wypowiada, tylko na jaki temat. Wydaje się, że sankcjonowane mogłyby być jakiegokolwiek zabranie głosu w sprawach publicznych.

Gdyby przyjąć taką interpretację, to wówczas mielibyśmy do czynienia z naruszeniem konstytucyjnego prawa do wypowiedzi. Sędzia oprócz tego, że jest sędzią, jest jeszcze człowiekiem, obywatelem i jako taki ma zagwarantowaną wolność wypowiedzi. Wszędzie tam, gdzie nie ma kolizji pomiędzy treścią wypowiedzi a godnością funkcji sędziego, prawo do wypowiedzi jest nienaruszalne.

Reasumując, projekt jest reakcją na zdarzenia, jakie mają miejsce w polskim sądownictwie, zdaniem niektórych uczestników stosunków prawnych – niepożądane. W tym kontekście symboliczne jest, że został on złożony w przeddzień rocznicy wprowadzenia stanu wojennego w Polsce, bo rzeczywiście, w szerokim zakresie czerpie z doktryny i praktyki komunistycznych stosunków władzy. Przywoływanie rozwiązań stosowanych na Zachodzie jest pewnego rodzaju ornamentką, bo argumentacja, którą posługują się wnioskodawcy, bezpośrednio nawiązuje do tej, którą stosowano najpierw w czasie wprowadzania na ziemiach polskich komunistycznych stosunków władzy, a następnie w czasie stanu wojennego. Wówczas też mówiono, że kraj jest w stanie anarchii i trzeba przywrócić praworządność. I w uzasadnieniu projektu ustawy to samo mówią wnioskodawcy: że sądownictwo jest w stanie anarchii i trzeba przywrócić praworządność. I właśnie jest to tego rodzaju praworządność, którą wprowadzono w Polsce po 1944 r. i jest to tego rodzaju praworządność, o której pisał wówczas Stanisław Ehrlich: Sędziowie są niezawisli, ale to nie oznacza, że są niezawisli od wytycznych partii.



Rozmawiał Piotr Szymaniak



Dla Prawa i Sprawiedliwości prezes Najwyższej Izby Kontroli jest wciąż problemem wizerunkowym

# PiS zignorował kon CBA u Mariana Bana

**SLEDZTWA DGP** Według naszych informatorów w partii rządzącej nie dawano wiary, że cokolwiek w majątku obecnego prezesa NIK może się nie zgadzać, nawet gdy już wiele na to wskazywało

**Bartek Godusławski**  
bartek.goduslawski@infor.pl

– Złożenie dymisji przez prezesa NIK Mariana Bana byłoby najprostszym wyjściem z sytuacji. Nasze możliwości oddziaływania perswazyjnego na niego się wyczerpały, ale ciągle liczymy, że zdrowy rozsądek prezesa NIK zwycięży – mówił w sobotnim wywiadzie dla PAP prezes PiS Jarosław Kaczyński.

Dla PiS prezes NIK jest wciąż problemem wizerunkowym. Rządzący mieli okazję go rozwiązać, bo Marian Bana 29 listopada złożył marszałek Sejmu Elżbicie Witek rezygnację, co opisał w DGP. Ta nie została jednak przyjęta i wróciła do nadawcy z propozycją inaczej sformułowanej dymisji, w której miało się znaleźć wskazanie, że ma go zastępować wiceprezes NIK i były poseł PiS Tadeusz Dziuba. Ostatecznie Bana porzucił pomysł ustąpienia ze stanowiska. – Wiedział, że jak odejdzie, to PiS może użyć jego sprawy, by pokazać, jak wysokie ma standardy moralne w swoim obozie. Nie mógł wykluczyć, że prokuratura weźmie się za niego – mówi nam osoba z otoczenia szefa NIK.

Śledczy z Białegostoku zaledwie po dwóch dniach od otrzymania z CBA wiadomości o podejrzeniu popełnienia przestępstwa

przez Bana zdecydowali o wszczęciu śledztwa.

Wciąż oficjalnie nie wiadomo, jakie są ustalenia Centralnego Biura Antykorupcyjnego w sprawie oświadczeń majątkowych Bana. Ich kontrola zaczęła się w połowie kwietnia 2019 r. i trwała pół roku. Wcześniej, bo w listopadzie ubiegłego roku, Biuro zaczęło analizę przedkontrolną.

– Już po analizie było wiadomo, że nie wszystko w oświadczeniach majątkowych się zgadza, że są w nich luki – mówi nasz informator. Zwraca uwagę, że kontrola CBA trwała długo i już to powinno dać

Witek rezygnację, co opisał w DGP. Ta nie została jednak przyjęta i wróciła do nadawcy z propozycją inaczej sformułowanej dymisji, w której miało się znaleźć wskazanie, że ma go zastępować wiceprezes NIK i były poseł PiS Tadeusz Dziuba. Ostatecznie Bana porzucił pomysł ustąpienia ze stanowiska. – Wiedział, że jak odejdzie, to PiS może użyć jego sprawy, by pokazać, jak wysokie ma standardy moralne w swoim obozie. Nie mógł wykluczyć, że prokuratura weźmie się za niego – mówi nam osoba z otoczenia szefa NIK.

Z otoczenia Mariana Bana słyszymy, że żaden polityk ekipy rządzącej nigdy nie podejmował w rozmowach z nim kwestii majątku i nie kwestionował przejrzystości jego finansów.

– Sprawdzanie trwało długo, bo kontrola – co wiemy z publicznych komunikatów – dotyczyła oświadczeń majątkowych za lata

2015–2019. Gdy Bana został ministrem finansów, to składał oświadczenie, które trzeba było też poddać kontroli, kolejne – jako prezesa NIK – także – mówi nasz informator.

W tym ostatnim zauważono dopiero, że krakowska kamienica została sprzedana w połowie sierpnia, a część środków – niespełna 2 mln zł – w formie darowizny Marian Bana przekazał swojemu synowi. Nie uwzględnił tego w oświadczeniu.

Od reportażu „Superwizjera” TVN z końca września kamienica została sprzedana w połowie sierpnia, a część środków – niespełna 2 mln zł – w formie darowizny Marian Bana przekazał swojemu synowi. Nie uwzględnił tego w oświadczeniu.

Od reportażu „Superwizjera” TVN z końca września kamienica została sprzedana w połowie sierpnia, a część środków – niespełna 2 mln zł – w formie darowizny Marian Bana przekazał swojemu synowi. Nie uwzględnił tego w oświadczeniu.



## CZYTAJ NA DZIENNIK.PL

### Wałęsa wzywa do marszu przeciw PiS

Jeśli PiS uruchomi proces likwidacji sądownictwa, wzywam do ponad milionowego marszu na Warszawę i zrobienia porządku, będę na czele – napisał w sobotę na Twitterze były prezydent Lech Wałęsa

### Premier zapowiada zmiany w przepisach drogowych

Wprowadzimy pierwszeństwo dla pieszych przed wejściem na pasy, ograniczenie prędkości w terenie zabudowanym do 50 km/h również w nocy i możliwość odebrania prawa jazdy przy przekroczeniu prędkości o ponad 50 km/h poza terenem zabudowanym – ogłosił w niedzielę Mateusz Morawiecki



### Nowe kary w Grecji

Za ich złamanie grozi nawet 30 tys. euro grzywny. Zapłacą ją turyści, których waga przekracza 100 kg. Za co? Za jazdę na osiołku na greckiej wyspie Santorini



FOT. PROT. MOJCIK/EAST NEWS

## NAGRODY DLA DZIENNIKARZY DGP

## Za podnoszenie wiedzy ekonomicznej społeczeństwa

W organizowanym przez Narodowy Bank Polski konkursie im. Władysława Grabskiego nagradzani są dziennikarze, którzy w sposób przystępny i zrozumiały wyjaśniają czytelnikom trudne zagadnienia ze świata gospodarki. Naszych redakcyjnych kolegów Jakuba Styczyńskiego i Patryka Słowika jury doceniło za tekst „Jak przejąć spółkę, czyli co różni firmę od kielbasy”, w którym opisali przypadki kradzieży firm. Nagrodę przyznano im w kategorii „Felieton lub analiza”.

FOT. WOJTEK GÓRSKI  
Jakub StyczyńskiFOT. WOJTEK GÓRSKI  
Patryk Słowik

## Za pokazanie, jak „odbetonować” polskie miasta

W konkursie „Dziennikarze dla klimatu – innowacyjne miasta” drugie miejsce przypadło Zofii Józwiak i Julicie Żylińskiej za artykuł opublikowany w Tygodniku Gazety Prawnej „Wykruszenie betonu z miast możliwe, choć wymaga zmian wielu przepisów”. Przyznając nagrodę, organizatorzy konkursu podkreślali, że autorki stworzyły „merytoryczny i kompleksowy” tekst, który pokazuje prawny aspekt przystosowania miast do zmian klimatu. Trzeba bowiem naprawić prawo, by „odbetonować” polskie miasta. Jury wyróżniło również Jakuba Pawłowskiego za tekst „Klimat? Nie możemy dłużej czekać”.

FOT. WOJTEK GÓRSKI  
Zofia JózwiakFOT. MET. PRASOWE  
Julita ŻylińskaFOT. WOJTEK GÓRSKI  
Jakub Pawłowski

# trolę asia

cała niska cena, za jaką O. wynajmował nieruchomości – 4-5 tys. zł miesięcznie. Banaś tłumaczył to podpisaną wstępnie umową sprzedaży budynku i zapewniał, że sprawa czynszu miała być uregulowana w momencie finalizacji transakcji.

– K. był karany wiele lat temu, przez ostatnie lata nie występował w żadnych rejestrach policyjnych. Także biznes hotelowy był prowadzony zgodnie z regułami sztuki. Najemcy płacili normalnie podatek dochodowy – mówi nasz informator.

Wiadomo też, że Banaś przy okazji wynajmu kamienicy i podpisania w grudniu 2015 r. wstępnej umowy sprzedaży dostał od najemcy zaliczkę i zadatek – w sumie ok. 390 tys. Gdy transakcja nie doszła do skutku, bo Dawid O. nie uzyskał kredytu, obecny prezes NIK w marcu 2018 r. rozwiązał umowę i zwrócił 190 tys. zaliczki.

– Kwestia posiadania gotówki, której pochodzenia Marian Banaś nie potrafił wiarygodnie dla CBA wytłumaczyć, niewpisywanie do oświadczeń majątkowych rzeczy, które powinny się tam znaleźć, jak darowizna dla syna, to sprawy, które kompromitują go jako wysokiego urzędnika państwowego. Tyle że nie dowodzą, że Banaś jest przestępcą, raczej świadczą, że nie przywiązywał wagi do tego, co się dzieje z jego majątkiem. Na jego stanowisku to jednak niedopuszczalne – mówi nasz informator i zwraca uwagę, że jego zasługi dla obecnej ekipy są duże. – Stworzył Krajową Administrację Skarbową, nowa struktura działa, a jej udział w uszczelnieniu systemu podatkowego jest ewidentny. Jednak kontrola CBA nie wypadła dla niego pomyślnie – dodaje.

Dzisiaj wiadomo, że szef Biura odrzucił wszystkie zastrzeżenia prezesa NIK od ustaleń kontrolerów. ©

# AW101. Nowy symbol Bałtyku

Pragniemy złożyć wszystkim naszym pracownikom i partnerom życzenia Spokojnych, Radosnych Świąt Bożego Narodzenia. Dziękując za współpracę życzymy aby zbliżający się rok 2020 był wypełniony sukcesami w życiu osobistym oraz zawodowym.

leonardocompany.com pzl.swidnik.pl

Helicopters | Aeronautics | Electronics, Defence &amp; Security System | Space

**PZL-ŚWIDNIK**  
a LEONARDO HELICOPTERS company

Grzegorz Osiecki  
Tomasz Żółciak  
dgp@infor.pl

– Wygrałam z Jarosławem Kaczyńskim w Warszawie, wygram z Andrzejem Dudą – zapewniała Małgorzata Kidawa-Błońska po ogłoszeniu wyników tajnego głosowania. Jej kontrkandydat zapewnił pełne poparcie dla kandydatki PO.

Politycy PO w rozmowach z nami twierdzą, że Jacek Jaśkowiak na ostatniej prostej prawyborów zwyczajnie odpuścił. – W ubiegły czwartek po południu było posiedzenie klubu PO. Jaśkowiak dostał zaproszenie i nie przyjechał, mimo że obecni byli delegaci, których powinien był przekonywać do swojej osoby – mówi nam jeden z działaczy Platformy.

Po co więc Jaśkowiak w ogóle startował? – Schemat zrobił wewnętrzną wojnę o prawyborów, a potem wszyscy po kolei mu odmawiali startu. Koperta z nazwiskiem Jaśkowiaka przyszła w ostatnim momencie. Myślę, że prezydent Poznania chciał polecić swoje ego. W polityce jest stosunkowo od niedawna, mówi się, że w zamian za oferowanie mu cichego wsparcia przy ewentualnym ubieganiu się o przewodnictwo w Platformie – twierdzi nasz rozmówca z PO.

Zdaniem dr. Sergiusza Trzeciaka, eksperta ds. komunikacji strategicznej, prawyborów tak naprawdę nie były potrzebne. – Zwłaszcza gdy wcześniej tyle wysiłku włożono w promowanie Małgorzaty Kidawy-Błońskiej jako kandydatki na premiera. W dodatku na potrzeby błyskawicznie przeprowadzonych prawyborów zorganizowana była łapanka, bo brakowało chętnych. Lepiej by to wyglądało, gdyby kandydatów było kilku – ocenia dr Trzeciak.

Mimo wyjaśnienia zamieszania z prawyborami

# Kampania rusza pełną parą

**POLITYKA** Po wskazaniu kandydatury Małgorzaty Kidawy-Błońskiej znamy już niemal wszystkich głównych pretendentów do startu w wyborczym wyścigu



Małgorzata Kidawa-Błońska pokonała w prawyborach prezydenta Poznania Jacka Jaśkowiaka stosunkiem głosów 340 do 125

sytuacja w samej partii daleka jest od stabilizacji, bo równolegle zaczyna się walka o władzę w partii. Kandydaci mogą zgłaszać się do 5 stycznia, zaś wybory przewodniczącego odbędą się 25 stycznia (ewentualna druga tura 8 lutego). W weekend o potrzebie zmian w PO mówił Donald Tusk, twierdząc, że wysoko ocenia większość decyzji politycznych Grzegorza Schematyna z ostatniego roku, „ale prawdopodobnie doszedł do

granicy, do ściany, a wtedy warto myśleć o kreatywnych rozwiązaniach” – powiedział. Joanna Mucha, którą wymienia się wśród potencjalnych kandydatów na szefa partii, mówiła z kolei w RMF FM, że dzisiaj Schematyna osłabia kandydatką PO na prezydenta.

Samo zakończenie prawyborów w PO oznacza, że prezydencka szachownica powoli się zapełnia. Na razie – według sondaży – faworytem wyścigu jest ubiega-

jący się o reelekcję Andrzej Duda. PiS ruszy z kampanią swojego kandydata na poważnie po Nowym Roku. Choć prezydent jest na tyle aktywny, że w zasadzie można powiedzieć, iż jego kampania już trwa, do tej pory objechał już wszystkie powiaty. PiS kompletuje teraz skład sztabu wyborczego. Wiele wskazuje na to, że będzie to powtórka z 2015 r., a więc szefową sztabu zostanie prawdopodobnie Beata Szydło. Jak mówi jeden

z naszych rozmówców z PiS, rolę łącznika z Pałacem Prezydenckim ma pełnić Paweł Mucha, wiceszef kancelarii Andrzeja Dudy.

Lider ludowców Władysław Kosiniak-Kamysz w weekend ruszył w Polskę. Odwiedził m.in. Zakopane, Katowice, Gdańsk, Elbląg, Białystok i Warszawę. Pokazał także szefową swojego sztabu. – To przykład wchodzenia nowych osób do polityki. Magda Sobkowiak jest niezwykle zdeterminowana, energiczna, odważna. Widzieliśmy, jaki był wkład Beaty Szydło w zwycięstwo Andrzeja Dudy, rola szefowej sztabu, kreującej strategię przy wsparciu innych członków sztabu, jest niezwykle ważna – mówi nam Władysław Kosiniak-Kamysz. Lider ludowców zapewnia, że w tej kampanii będzie walczył o coś więcej niż dobry wynik. – Do tej pory decydowały głosy elektoratów partyjnych i to sondaże ustawały wyniki I tury. Nie było szansa, by ktoś z mniejszych czy średnich formacji wszedł do II tury, dziś pierwszy raz od 15 lat taka szansa się pojawia. W opozycji mamy wyrównaną stawkę. Są: kandydat PO, Lewicy, Konfederacji, Szymon Hołownia i ja. Szanse się wyrównują i wynik między 15 a 20 proc. może dać wejście do II tury, w której wszystko się może zdarzyć – stwierdził prezes PSL.

Jeszcze przed świętami mamy poznać kandydata Lewicy. Na giełdzie nazwisk są przede wszystkim kobiety, m.in. wicemarszałek Senatu Gabriela Morawska-Stanecka, posłanka Agnieszka Dziemianowicz-Bąk i socjolożka Katarzyna Sztompka-Rutkowska. W grę wchodzi też kandydatura Adriana Zandberga, lidera partii Razem. Nie brakuje jednak opinii, że zbyt silna promocja i tak rozpoznawalnego już polity-

ka (zwłaszcza po słynnej odpowiedzi Zandberga na exposé premiera Morawieckiego) może być nie w smak Włodzimierzowi Czarzastemu i Robertowi Biedronowi. Ale tu akurat zdania są podzielone. – Zandberg nie musi być zagrożeniem dla pozostałych liderów, bo po konsolidacji Wiosny i SLD Zandberg, jako przedstawiciel Razem, nie będzie mógł mieć roszczeń co do pozycji w strukturach partyjnych SLD – przekonuje nasz rozmówca z obozu Lewicy. Tak naprawdę dopiero teraz zaczyna się poszukiwanie kandydata Lewicy. Zgodnie z harmonogramem działań najpierw miało dojść do połączenia SLD i Wiosny, co stało się w miniony weekend pod szyldem Nowa Lewica. Będzie kontynuować współpracę z Partią Razem, wspólnie zostanie wskazana kandydatka lub kandydat na prezydenta RP oraz zostanie utrzymany wspólny klub parlamentarny.

Wciąż sporą niewiadomą jest ogłoszona już kandydatura prezentera telewizyjnego i dziennikarza Szymona Hołowni. Zdaniem działacza opozycji przedzie podbierze on głosy Małgorzacie Kidawie-Błońskiej i Władysławowi Kosiniakowi-Kamyszowi niż Andrzejowi Dudzie. Jeden z polityków PiS mówi nam, że być może chodzi o takie rozproszenie głosów, by nie było wrażenia przytłaczającej przewagi Andrzeja Dudy w pierwszej turze. A to z kolei mogłoby utrudnić jego zwycięstwo w turze drugiej.

Swojego kandydata – w systemie elektorskim – wybiera też Konfederacja. Jak na razie faworytem jest Krzysztof Bosak, który wcześniej występował w telewizyjnych debatach przed wyborami parlamentarnymi. Zwycięzca prawyborów zostanie ogłoszony 18 stycznia na zjeździe elektorskim Konfederacji w Warszawie. ©

## MSWiA znokautowane za ustawę dezubekizacyjną

**SŁUŻBY** Na 18 skarg kasacyjnych, które rozpatrywał w ostatnich dniach Naczelny Sąd Administracyjny, aż w 17 przypadkach zapadł wyrok korzystny dla funkcjonariuszy, których tzw. ustawa dezubekizacyjna pozbawiła znaczącej części świadczeń emerytalnych

Paulina Nowosielska  
paulina.nowosielska@infor.pl

To były pierwsze tego typu sprawy, które trafiły do NSA. Sąd wziął pod lupę decyzje, jakie w każdym z tych przypadków wyda-

wało wcześniej MSWiA. Bo funkcjonariusz, który poczuł się niesprawiedliwie potraktowany, mógł odwołać się do resortu. Taką furtkę dał art. 8a ustawy, który mówi, że „minister właściwy do spraw we-

wewnętrznych, w drodze decyzji, w szczególności uzasadnionych przypadkach, może wyłączyć stosowanie ustawy”. Chodzi o „krótkotrwałą służbę przed 31 lipca 1990 r. oraz rzetelne wykonywanie zadań i obowiązków po 12 września 1989 r., w szczególności z narażeniem zdrowia i życia”. Ale była to furtka, z której ministerstwo korzystało niezwykle oszczędnie. Przypomnijmy: na 4,6 tys. złożonych odwołań zapadło zaledwie ok. 40 decyzji o przywróceniu pełnej emerytury.

Wykładnia ministra była dotąd jednoznaczna: przesłanki zawarte w art. 8a należy stosować łącznie. Obowiązki po 1989 r. musiały być więc wykonywane nie tylko rzetelnie, lecz tak-

że z narażeniem zdrowia. Dodatkowo musiała zostać spełniona przesłanka krótkotrwałej służby.

Wiele osób postanowiło zaskarżyć decyzję ministra do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie. Na 310 spraw, które dotąd się odbyły, w 113 przypadkach uchylono ją na korzyść funkcjonariusza. Sędziowie zwracali uwagę na nieprecyzyjność ustawowych zapisów i konieczność merytorycznego uzasadnienia decyzji przez ministra w miejsce suchego stwierdzenia, że służba nie była krótkotrwała. Od każdej z tych spraw MSWiA odwołało się do Naczelnego Sądu Administracyjnego. Czekają na rozpatrzenie.

NSA, wydając ostatnie decyzje, w większości zgodził się z takim właśnie rozumowaniem sądu niższej instancji. Podkreślił, że ustawowa przesłanka krótkotrwałości jest nieczytelna,

a stosowanie wykładni językowej nie stanowi dobrego rozwiązania. Uznał, że podejmując decyzje, organ nie powinien również doszukiwać się szczególnych przypadków i okoliczności w służbie po 1989 r., gdyż takie leżą w naturze pracy w policji.

– Artykuł 8a nie jest wyjątkowy, gdyż wyjątkiem jest stosowanie przepisów restrykcyjnych. Prawo do zaopatrzenia emerytalnego jest gwarantowane przez konstytucję – mówił przewodniczący składu sędziowskiego Wojciech Jakimowicz. Powołał się m.in. na art. 67 konstytucji, który mówi, że obywatel ma pra-

wo do zabezpieczenia społecznego po osiągnięciu wieku emerytalnego.

– Artykuł 8a kształtuje powrót od wyjątku do zasady – podkreślił.

Jedyna sprawa, w której podtrzymała została decyzja ministra spraw wewnętrznych, dotyczy funkcjonariusza, który przepracował w PRL blisko 10 lat, co oznacza 28 proc. ogółu służby. – Z kolei w innym przypadku, gdy funkcjonariusz miał 21 proc. pracy na rzecz totalitarnego państwa, sąd uznał, że jest to krótkotrwałe – mówi Andrzej Pabianek z Federacji Stowarzyszeń Służb Mundurowych.

Wszystkie uchylone decyzje wracają do ponownego rozpatrzenia przez MSWiA. – Orzecznictwo NSA powinno stać się teraz podstawą przy ich wydawaniu – ocenia Aleksandra Karnicka, radca prawny służb mundurowych. ©

**BR**  
Narodowe Centrum  
Badań i Rozwoju

Dyrektor Narodowego Centrum Badań i Rozwoju informuje o otwarciu czwartego polsko-tureckiego konkursu na wspólne projekty badawczo-rozwojowe w następujących obszarach:

1. ICT - Information and Communication Technologies
2. Energy
3. Health
4. Food

Termin składania wniosków upływa 18 marca 2020 r.

Szczegółowe informacje dostępne są na stronie internetowej [www.ncbr.gov.pl](http://www.ncbr.gov.pl)

# Partia władzy kontra porno

## PRAWO

W najbliższych dniach do Sejmu ma trafić projekt ustawy **utrudniającej dzieciom dostęp do pornografii w internecie**

Grzegorz Osiecki  
Tomasz Żółciak  
dgp@infor.pl

PiS liczy na ponadpartyjne porozumienie oraz na to, że inicjatywa odwróci uwagę od konfliktu ze środowiskiem sędziowskim.

– W poniedziałek mamy Radę ds. Rodziny, tam zapadną decyzje i przewidziana jest konferencja pana premiera. Kierunkowo idziemy faktycznie w sferę regulacji tej sprawy – potwierdza Piotr Müller, rzecznik rządu. W rozmowie z DGP nie wyklucza, że będzie to projekt rządowy.

Skąd pomysł na zajęcie się tematem internetowej pornografii akurat w tym momencie? Jak słyszymy, spore wrażenie na politykach PiS miały zrobić wyniki badań Instytutu Profilaktyki Zin-

tegowanej, wykonane na grupie ok. 10 tys. uczniów w wieku 14–16 lat. Wynika z nich m.in., że pornografię co najmniej raz dziennie ogląda ponad 11 proc. chłopców, a pierwszy kontakt z takimi treściami dziecko ma średnio przed ukończeniem 12. roku życia. – Przeraziły nas te dane – przyznaje jeden z parlamentarzystów PiS.

Projekt ma się w dużej mierze opierać na rozwiązaniach zaproponowanych przez walczące z pornografią Stowarzyszenie Twoja Sprawa. Chodzi o to, by administrator strony, która udostępnia treści pornograficzne, skutecznie weryfikował wiek odbiorcy i w efekcie uniemożliwił małoletnim dostęp. Narzędzia weryfikacji miałyby określić w drodze rozporządzenia przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, w porozumieniu z ministrem cyfryzacji i po uzyskaniu opinii prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych. Te domeny i konta, które nie będą skutecznie sprawdzać wieku odbiorców, mają być wpisywane do specjalnego rejestru. W ciągu 48 godzin od umieszczenia tam jakiejś

strony dostawcy internetu będą zobowiązani do tego, aby uniemożliwić do niej dostęp.

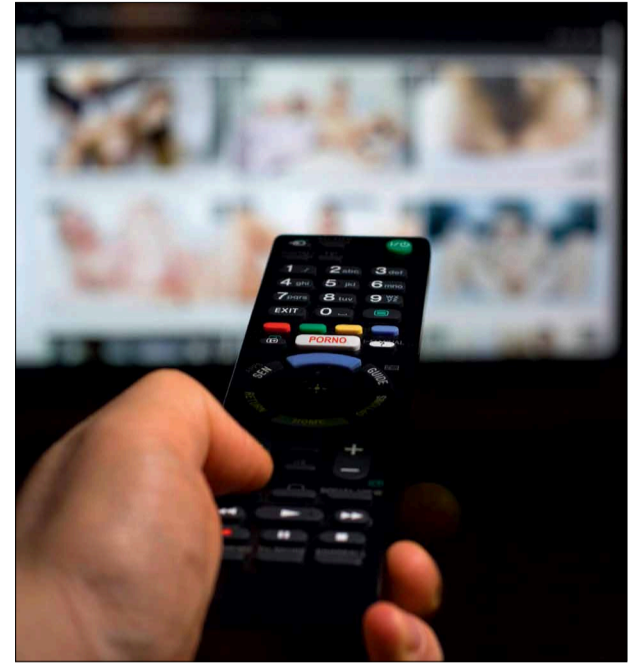
Słyszemy, że wzorcem dla PiS są rozwiązania brytyjskie. Tam – jak wynika z materiałów, którymi dysponują politycy – funkcjonują „niezależne, audytowane i certyfikowane podmioty dbające o prywatność, które umożliwiają potwierdzenie swojej pełnoletniości za pomocą karty kredytowej”. Po takiej weryfikacji wydają swego rodzaju elektroniczny dowód potwierdzający pełnoletniość. Nie zawiera on danych osobowych, ale umożliwia wchodzenie na platformy dla dorosłych.

Zdaniem ekspertów skuteczne weryfikowanie wieku osób wchodzących na strony z pornografią może być trudne do zrealizowania. – Aby mechanizm nie był fikcyjny, serwis musiałby skorzystać z jakiegoś mechanizmu weryfikacji tożsamości jak bankowość elektroniczna, profil zaufany czy pozyskanie kopii dokumentu tożsamości. To z kolei prowadziłoby do gromadzenia przez serwisy pornograficzne ogromnej ilości danych o użytkownikach – przestrzega Maciej Kawecki, dziekan Wyższej Szkoły Bankowej i specjalista z zakresu ochrony danych osobowych. – Musimy pamiętać, że część z takich serwisów jest dla osób o określonych orientacjach seksualnych. Pozyskanie takich informacji musiałoby się więc wiązać z przetwarzaniem danych wrażliwych – dodaje ekspert.

Szykowany projekt ustawy ma jeszcze jeden, polityczny cel. – Liczymy na porozumienie w tej sprawie od prawicy do lewicy. Nie tylko osoby po prawej stronie sceny politycznej widzą, że dostęp dzieci do pornografii jest problemem. Myślę, że ta sprawa mogłaby być dobrym sygnałem świadczącym o tym, że są jeszcze sprawy łączące ponadpartyjnymi podziałami – mówi rzecznik rządu Piotr Müller.

Zdaniem polityków opozycji PiS chce w ten sposób przykryć niewygodne dla siebie tematy, czyli awanturę wokół zaprezentowanego w zeszłym tygodniu projektu ustawy dyscyplinującej sędziów czy konflikt z szefem NIK Marianem Banasiem.

O ponadpartyjną zgodę może być trudno. – PiS



Z badań wynika, że ponad 11 proc. chłopców w wieku 14–16 lat ogląda pornografię co najmniej raz dziennie

chce walczyć z tym zjawiskiem zakazami. To te same środowiska, które realnie walczą z edukacją seksualną. W Wielkiej Brytanii, na którą powołuje się PiS, skuteczna edukacja seksualna uzupełnia takie rozwiązania – przekonuje Katarzyna Lubnauer z Koalicji Obywatelskiej.

– Konflikty kulturowe są tradycyjnie w polskiej polityce metodą przykrywania

tematów i uciekania od niewygodnych kwestii, choć siła ich oddziaływania nie jest tak wielka, jak sądzą politycy. Mam wrażenie, że ta ustawa to gest pod adresem twardego elektoratu PiS, zanim zacznie się kampania prezydencka. W niej Andrzej Duda będzie zapewne się skupiał na kwestiach społeczno-ekonomicznych, a takich będzie unikał – ocenia politolog Rafał Chwedoruk. ©

## CYKL: BEZPIECZNY PORTFEL – BEZPIECZNE PIENIĄDZE I DOKUMENTY

Partner



# POLSKIE BANKI NA TLE EUROPY

ZWIĄZEK BANKÓW POLSKICH

**Polski rynek bankowy jest liderem dojrzałości cyfrowej w kanałach internetowych i mobilnych. Banki w Polsce są też nie tylko uważane za jedne z najbardziej innowacyjnych w Europie, lecz także od wielu lat ściśle współpracują ze sobą, aby zapewnić klientom jak najwyższy poziom bezpieczeństwa swoich usług**

Należy jednak pamiętać, że tempo rozwoju sektora finansowego zależy od kondycji ekonomicznej, aktywności klientów oraz obowiązujących regulacji i polityki gospodarczej państwa. Z kolei siła i stabilność banków bardzo często determinują możliwości rozwoju gospodarczego kraju. Jeśli w okresie dobrej koniunktury gospodarczej, niskiego bezrobocia, rosnących płac oraz dostępności finansowania stale spada rentowność banków, co przekłada się na zmniejszenie przyszłych możliwości kreowania akcji kredytowej, to powstaje pytanie o sposób działania sektora w czasie spodziewanej zmiany cyklu gospodarczego.

### Współpraca i przeciwdziałanie

Za nami kilka lat działania gospodarki przy stanie niskich stóp procentowych. Wzrost inflacji w wielu krajach, spadek tempa rozwoju oraz wojny handlowe czy walutowe wzmocniają atmosferę niepewności, która nie pozostaje bez wpływu na nastroje klientów banków. Sektor stara się aktywnie uczestniczyć i przygotowywać do realizacji programów rozwojowych, takich jak czyste powietrze, energetyka odnawialna, mieszkalnictwo. Banki wciąż inwestują, choć nie bez kłopotów, w nowe technologie i zabezpieczenia.

Z powodu nadmiernych obciążeń zaczynają niestety tracić, w niektórych obszarach, dystans do liderów innowacyjności.

Banki w Polsce od wielu lat stawiają na współpracę w ramach Związku Banków Polskich. Jej efektem są m.in. unikalne w skali Europy projekty, takie jak System Zastrzegania Kart. Inicjatywa sprowadza się do prostego pomysłu – jednej, wspólnej infolinii **828 828 828** pozwalającej klientom banków na szybkie zastrzeżenie karty w przypadku jej utraty. Połączenie z numerem jest bezpłatne i możliwe z każdego zakątka świata – po dodaniu prefiksu +48. Według danych Związku Banków Polskich w Polsce są 42 mln kart.

Innym przykładem współpracy sektora, która wpływa na bezpieczeństwo milionów Polaków, jest System Dokumenty Zastrzeżone, stanowiący ogólnopolską bazę milionów skradzionych i zagubionych dokumentów. Uczestniczą w nim wszystkie banki oraz wiele innych firm i instytucji. System chroni przed wyłudzeniami z użyciem cudzej tożsamości. Infrastruktura jest tak skonstruowana, że informacja wskazująca na to, że dokument jest zastrzeżony w Centralnej Bazie Danych Systemu DZ, a tym samym powinien być wyeliminowany z obrotu, natychmiast pojawia się we wszystkich placówkach bankowych i u innych podmiotów uczestniczących w systemie – wszystko w czasie niemal rzeczywistym. Skradzione, ale niezastrzeżone dokumenty mogą być wykorzystane m.in. do wyłudzeń kredytów, kradzieży przedmiotów zakupionych z odroczonym terminem płatności lub pobranych z wypożyczalni oraz zawierania umów najmu w celu kradzieży wyposażenia. System zapobiega tym przestępstwom. Polacy mają obecnie 33 mln

dowodów osobistych, a w bazie Systemu DZ znajduje się obecnie ponad 1,8 mln skradzionych lub zagubionych dokumentów.

### Wyzwania

Dynamiczne zmiany zachodzące w europejskim systemie prawnym-finansowym na przestrzeni ostatnich kilku lat wymuszają konieczność redefinicji dotychczasowych modeli funkcjonowania sektora bankowego, tak by mógł jak najefektywniej przygotować się do nadchodzących wyzwań. A szczególnym wyzwaniem będzie dla banków otwarta bankowość. Tutaj również banki wspólnie wypracowały wspólny standard – PolishAPI definiujący interfejs programistyczny na potrzeby usług świadczonych przez strony trzecie w oparciu o dostęp do rachunków płatniczych, czyli usługi wprowadzane przez znowelizowaną dyrektywę w sprawie usług płatniczych w ramach rynku wewnętrznego (PSD2). PolishAPI to odpowiedź polskiego sektora płatniczego (banków i podmiotów niebankowych) na potrzebę umocnienia innowacji finansowej w Polsce w niedyskryminujący i zrównoważony sposób. Inicjatywa budowy tego sektorowego standardu ma również na celu obniżenie kosztów implementacji wymogów dyrektywy PSD2.

### Przyszłość

Jak będzie wyglądać dalszy rozwój sektora bankowego? Czy banki będą tworzyć wspólne inicjatywy, czy postawią na autonomiczne projekty? Co dalej po erze otwartej bankowości? Na to z pewnością nie ma jednoznacznej odpowiedzi, a intensywna dyskusja dotycząca kierunku rozwoju banków trwa. Z pewnością wpływ na to, jak będzie funkcjonować polski sektor bankowy, będzie miała przede wszystkim europejska gospodarka. A Europa stoi w obliczu trudnych wyzwań związanych z określeniem własnych ścieżek wzrostu, problemem migracji i starzenia się poszczególnych społeczeństw, a także ze zmianami o charakterze światopoglądowym i organizacyjnym. Skomplikowały się relacje pomiędzy niektórymi krajami Unii, tak jak i stosunki transatlantyckie. Wiele przesłanek przemawia za tym, że kolejne lata nie będą okresem wysokiej stabilności i harmonijnej współpracy. Będzie musiała się uporać z następstwami brexitu, ale też z istotnym spadkiem tempa rozwoju gospodarczego w wielu krajach UE.

Wiele banków. Jeden numer do zastrzegania kart i dokumentów.

(+48) **828 828 828**

Gdziekolwiek jesteś – w Polsce, czy za granicą.

Zapamiętaj i zapisz.



zastrzegam.pl

www.Zastrzegam.pl  
www.DokumentyZastrzezone.pl

# Francja nie chce nam odpuścić

**TRANSPORT** Pakiet mobilności to nie koniec wyzwań. Pojawiła się kolejna propozycja uderzająca w polskich przewoźników. Tym razem chodzi o płacenie składek na rzecz kierowców w krajach zachodnich

Magdalena Cedro  
Patrycja Otto  
dgp@infor.pl

Porozumienie osiągnięte w Brukseli w sprawie pakietu mobilności, który określa wymiar, w jakim praca kierowców polega zasadom delegowania, to zdaniem branży i ekspertów zgnięty kompromis. Udało się, co prawda, pewne zapisy złagodzić, jednak ich wejście i tak znacząco utrudni życie naszym przewoźnikom.

Sektor to przełknie, ale będzie musiał dużo popić – mówi europoseł PiS Kosma Złotowski. Deputowana PO Elżbieta Łukacijewska dodaje, że cała praca administracyjna związana z rozliczaniem pracy kierowców i dostosowywaniem ich do nowych zasad będzie pewną gymnastyką, ale kierowcy, pracujący w Niemczech, nie mogą dostawać stawek rumuńskich, bułgarskich czy nawet polskich. – Musieliśmy wypośrodkować te przepisy – mówi posłanka.

O tym, że nowe regulacje nie pozostaną bez konsekwencji dla przewoźników, jest przekonany Maciej Wroński, prezes Związku Pracodawców Transport i Logistyka Polska. Jego zdaniem to przykład prawa pisanego na kolanie – nieprecyzyjnego i pozostawiającego pole do interpretacji. – Do tego utrzymano zakaz odbioru odpoczynku tygodniowego w kabinie kierowcy. Zrobiono to, choć jednocześnie nie zadano o należytą infrastrukturę, np. w zakresie moteli przy trasach. To spowoduje, że polscy przedsiębiorcy będą musieli zrezygnować z pewnych operacji na Zachodzie, gdyż podmiana kierowców i ściąganie ich do kraju będzie zmniejszało opłacalność kursów – tłumaczy.

Nowego prawa dobrze nie ocenia też reprezentująca

Zrzeszenie Międzynarodowych Przewoźników Drogowych Margareta Przybyła. – Podczas ostatnich rozmów udało się częściowo zneutralizować szereg niebezpiecznych zapisów dotyczących powrotu pojazdu do kraju siedziby, odpoczynków czy kabożażu – dodaje.

Konsekwencje zależą od profilu firmy. Jeśli przewoźnik specjalizuje się w kabożażu (czyli operacji w całości świadczonych w jednym kraju, w którym firma nie ma siedziby), to będzie musiał się liczyć ze zwiększoną liczbą pustych przebiegów. Z kolei zmiany w cross-trade (przewóz ładunków pomiędzy dwoma krajami przez przewoźnika niemającego siedziby w żadnym z tych państw) oznaczają konieczność kalkulowania wynagrodzeń po stawkach krajów, w których ma miejsce, co będzie sporym wysiłkiem biurokratycznym.

To jednak nie koniec problemów przewoźników na unijnym podwórku. W Brukseli pojawiła się propozycja dotycząca zmian w koordynowaniu systemów zabez-

## Nowe propozycje znalazły za to poparcie związków zawodowych

pieczenia społecznego dotycząca definicji siedziby firmy. To ona determinuje w wielu przypadkach kraj, w którym opłacane są składki. Niebezpieczna dla polskich firm transportowych propozycja zawiera listę kryteriów, na podstawie których będzie ustalana owa definicja, takich jak obrót, czas pracy pracowników, liczba usług oraz osiągane przychody. To rozwiązanie może doprowadzić do tego, że składki kie-

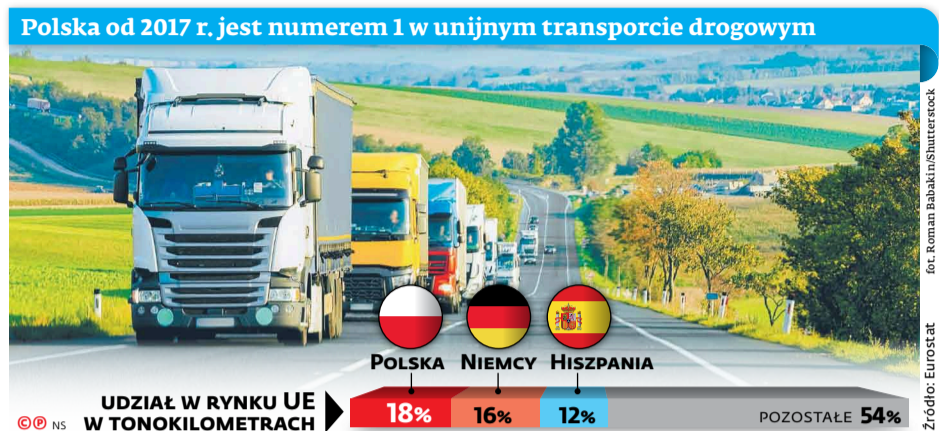
rowców będą płacone za granicą, jeśli okaże się, że więcej przepracowali poza Polską. Na razie wszystko wskazuje na to, że ma być brany roczny okres rozliczeniowy. Za tymi zmianami najbardziej optuje Francja, której politycy od dawna podkreślają, że składki pracowników z krajów o niższych kosztach pracy powinny być płacone we Francji, by wyrównać konkurencyjność z lokalnymi firmami.

Jak mówi Margareta Przybyła, także ekspert ds. europejskich przy stowarzyszeniu Inicjatywa Mobilności Pracy, celem nowej definicji pierwotnie była walka z firmami skrzynkami pocztowymi, czyli procederem rejestrowania przedsiębiorstwa w kraju o niższych kosztach pracy. – Ale widać, że za proponowanymi zmianami kryje się protekcyjizm. Na pierwszy plan wysuwają się kryteria, które świadczą o zamiarze ochrony własnego rynku oraz o zmuszaniu firm, które z sukcesem działają na jednolitym rynku, do płacenia składek w tzw. krajach przyjmujących – podkreśla ekspertka.

Podobnie uważa Maciej Wroński, dodając, że w ostatnim czasie pojawiła się kolejna propozycja w tej sprawie – by składki za kierowców, którzy więcej przepracowali za granicą, były opłacane w Polsce, ale według stawek obowiązujących w tych krajach. – To oznacza, że polskie urzędy musiałyby stosować się do zagranicznych przepisów nie tylko w kwestii naliczania składek, lecz także ich egzekwowania. A to raczej niemożliwe – dodaje inny nasz rozmówca, znający kulisy rozmów w Brukseli.

A co jeśli pracownik spędził tyle samo czasu w kilku krajach? Czy przewoźnik musiałby odprowadzić kilka składek? Na razie nie wiadomo.

Negocjacje nad rewizją rozporządzeń dotyczących ko-



ordynacji systemów zabezpieczenia społecznego miały być kontynuowane w zeszłym czwartek, ale spotkanie odwołano ze względu na brak porozumienia wśród krajów członkowskich.

Przedsiębiorcy są zaskoczeni planowanym rozwiązaniem i spodziewają się, że konsekwencje będą dla nich drastyczne. Obawy budzi też powiązanie składek emerytalnych ze zdrowotnymi i chorobowymi w niektórych krajach. – To kolejna propozycja zwiększająca koszty prowadzonej działalności, ale też biurokrację, jeśli składki będzie trzeba płacić w różnych krajach – mówi przedstawiciel jednej z firm transportowych na Mazowszu i dodaje, że dziś rentowność w sektorze sięga ledwie 1-3 proc. Na obroty przewoźników przełoży się fakt, że wielu z nich chce wycofać się z przewozów cross-trade i kabożażowych. Odrobienie strat na rynku krajowym nie będzie możliwe w powodu dużej konkurencji.

Nowe propozycje znalazły natomiast poparcie związków zawodowych. – Składki kierowców nigdzie nie przepadną. W UE bardzo dobrze funkcjonuje system koordynowania zabezpieczeń społecznych – mówi Adam Rogalewski z OPZZ. Jak dodaje, nowe propozycje będą korzystne dla kierowców, bo mogą oznaczać dla nich wyższą emeryturę. ©

## Pakiet mobilności w pigułce

### Minusy:

- objęcie zasadami delegowania operacji, w których przodują polscy przewoźnicy, czyli kabożażu, operacji w całości świadczonych w jednym kraju, w którym firma nie ma siedziby;
- objęcie zasadami delegowania przewozu towarów między dwoma państwami członkowskimi przez ciężarówkę z kraju trzeciego;
- zakaz odbioru odpoczynku trwającego 48 godzin w kabinie kierowcy;
- obowiązek powrotu pojazdu do bazy co osiem tygodni (to rozwiązanie kompromisowe, początkowo proponowano cztery tygodnie);
- cooling-off – czterodniowa przerwa w wykonywaniu ponownego kabożażu w tym samym państwie członkowskim (początkowo proponowano pięć dni); przy czym odrzucono obowiązek wykonania operacji rozładunku lub załadunku w celu rozpoczęcia biegu tego okresu;
- wprowadzono obowiązek przedstawiania do kontroli na drodze zapisów z tachografu z ostatnich 56 dni;
- wprowadzono obowiązek wyposażenia wszystkich ciężarówek w tachografy do 2024 r., a do 2025 r. wszystkie mają mieć urządzenia najnowszej generacji (pojazdy do 3,5 t od połowy 2026 r.).

### Plusy:

- utrzymanie zwolnienia z delegowania kierowców wykonujących przewozy bilateralne i tranzytowe;
- wskazanie, że limit 12 miesięcy delegowania nie dotyczy transportu drogowego, z wyłączeniem kierowców w ramach grupy spółek (np. polski przewoźnik deleguje kierowcę do pracy w swojej zagranicznej spółce);
- utrzymanie obecnych zasad wykonywania kabożażu – możliwe będą trzy operacje w ciągu siedmiu dni;
- możliwość odbioru przez kierowcę po powrocie do bazy dwóch kolejnych 24-godzinnych odpoczynków, czyli kierowca będzie mógł wcześniej wrócić do domu;
- odrzucono propozycje dodatkowych kryteriów, pozwalających zakwestionować miejsce (państwo) siedziby przewoźnika m.in. na podstawie rozporządzenia Rzym I;
- na wdrożenie zasad jest 18 miesięcy od ich wejścia w życie; pierwotnie był czas do 30 lipca 2020 r., czyli wraz z datą wejścia regulacji. ©

MC, PO

## CYKL: INSTRUKCJA OBSŁUGI KOLCZASTEGO NASTOLATKA

# Wolność kocham i rozumiem...

...wolności oddać nie umiem. Nastolatek kocha wolność jak „Chłopcy z Placu Broni”, którzy śpiewali słynny refren. I swoją wolność manifestuje przez prowokacje. Rodzice z trudem się z tym godzą, ale problemy, które mają z dorastającym dzieckiem, zazwyczaj sami sobie wcześniej zgotowali.

Jeśli w dzieciństwie nie pozwalali dziecku na samodzielność – nie mogło samo jeść, bo pomidorówką poleje obrus, nie wolno mu było biegać, bo kolana sobie pozdziera – to wywołali deficyt wolności. I ten deficyt nastolatek wyrównuje sobie z nawiązką. Mój pokój, mój bałagan, moje tajemnice...

Dystansowaniu się wobec rodziców zwykle towarzyszy kwestionowanie wartości, które oni prezentują. Młodzież w okresie dorastania nie ma jeszcze na tyle rozwiniętej zdolności abstrakcyjnego myślenia i subtelnego rozróżniania, by oddzielić idee, wartości, postawy od konkretnych osób, które je prezentują.

Od atmosfery w rodzinie zależy, czy nastolatek chce podtrzymywać kontakt z rodzicami. Gdy emocjonalna atmosfera domu jest stresująca, wówczas sposobem radzenia sobie z tą sytuacją staje się maksymalizowanie dystansu. Wówczas młody człowiek stanie się bardziej podatny na takie „wtajemniczenia”, które mogą zaprowadzić go nawet na drogę działalności przestępczej.

Tylko kochając można stawiać nastolatkiowi granice, które ochronią przed podejmowaniem zachowań ryzykownych. Skończyło się prawienie kazań. Granice muszą być na tyle elastyczne, aby dawać dziecku poczucie wpływu na swoje życie. I na tyle stanowcze, aby nastolatek czuł się bezpieczny.

### 5 rad dla rodziców

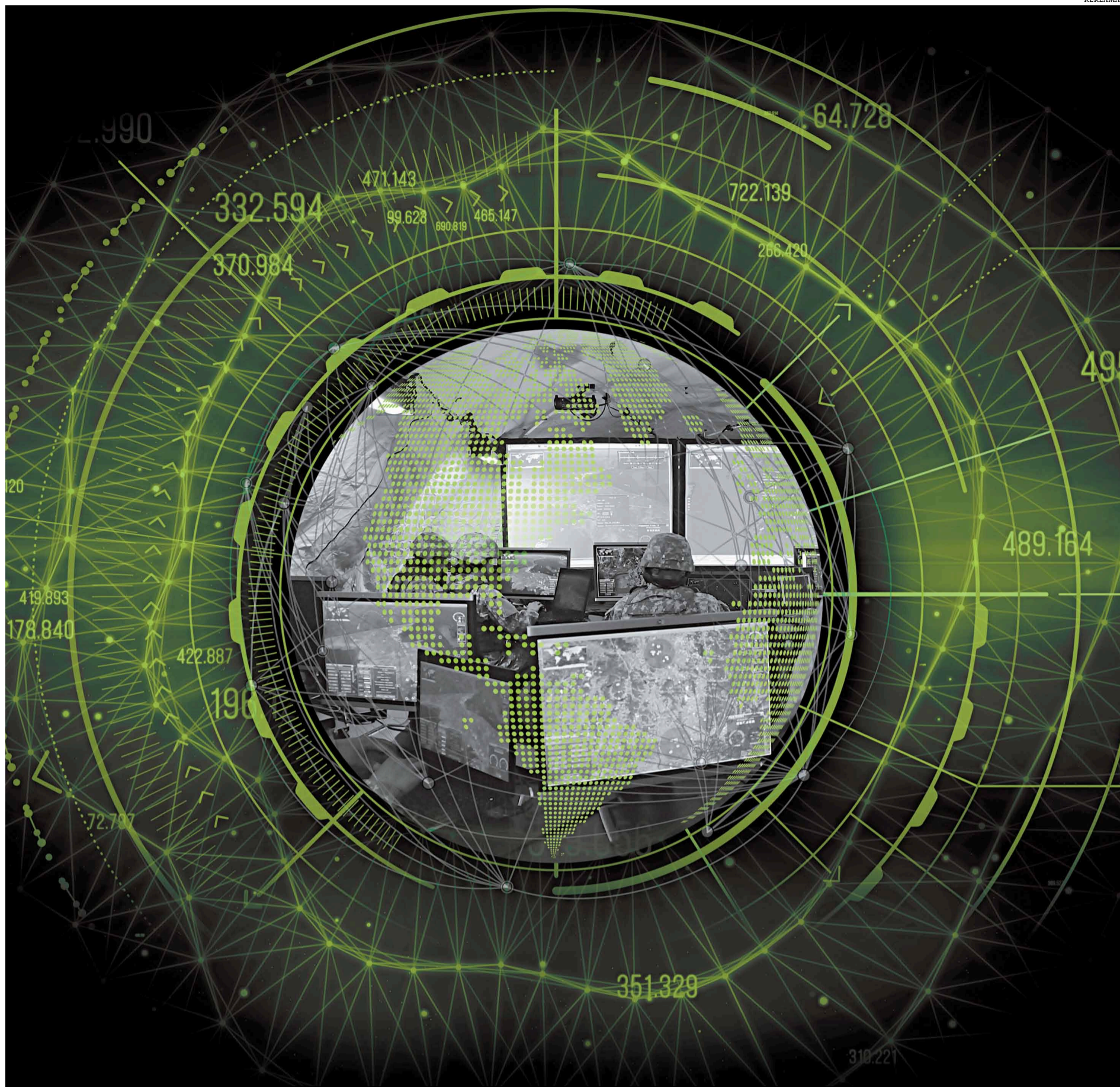
- Zaufajcie dorastającemu dziecku. Trzymane pod kloszem nie przygotowuje się do życia. Potrzebuje doświadczeń i treningu samodzielności.
- Nie snujcie czarnych scenariuszy na kanwie własnych doświadczeń. Wasze dziecko nie musi popełnić tych samych błędów.

- Proponujcie wartościowe wzorce. Nie ma gwarancji, że się przebijecie ze swoją ofertą, ale podsuwajcie dobry wybór. Jeśli piosenkarz, to ten, który ma mądre teksty. Jeśli piłkarz, to gracz fair, a nie boiskowy brutal.
- Nie obrażajcie się, że nie jesteście już dla dziecka alfą i omegą. Ono cały czas bardzo Was potrzebuje. Może nawet bardziej niż kiedyś.
- Pogódźcie się z tym, że syn uznaje pierwszeństwo rówieśników przed rodzicami. To normalne.

**Wiesław Gajewski**, Prezes Fundacji Czyste Serca, pedagog seksualności, wykładowca akademicki, autor programów profilaktycznych dla młodzieży.

„Współfinansowano ze środków Funduszu Sprawiedliwości, którego dysponentem jest Minister Sprawiedliwości”.





## ***OCHRONA PRZECIWRAKIETOWA NOWEJ GENERACJI.***

Pozycja Polski wobec szybko narastających konfliktów globalnych wymaga najnowocześniejszego na świecie zintegrowanego systemu obrony przeciwlotniczej i przeciwrakietowej.

Northrop Grumman doskonale integruje dawne i obecne sensory, umożliwiając wykrywanie, identyfikację i unieszkodliwianie zagrożeń szybciej niż kiedykolwiek.

***NORTHROP GRUMMAN***

## ŚRODOWISKO

Wspólnota będzie realizować cel neutralności klimatycznej bez nas. Ale **Polska może niedługo dołączyć**

Magdalena Cedro  
Marceli Sommer  
Julita Żylińska  
dgp@infor.pl

Unia Europejska podejmie się osiągnięcia neutralności klimatycznej do 2050 r., ale – przynajmniej na razie – bez Polski. Taka jest konkluzja zeszłotygodniowego szczytu w Brukseli. Warszawa nie zdecydowała się na zawetowanie porozumienia w tej sprawie. Zgodziła się na nie, ale pod warunkiem, że z tego ogólnoeuropejskiego

wysiłku na ten moment zostanie zwolniona.

Jak mówi minister ds. europejskich Konrad Szymański, dostaliśmy rabat klimatyczny. – Nasza transformacja będzie przebiegała zgodnie z polskim scenariuszem, dostosowanym do polskich warunków społecznych i gospodarczych. Z drugiej strony obyło się bez kryzysu na poziomie UE – podkreśla.

## Pasażer na gapę

Porozumienie ze szczytu oznacza, że Unia Europejska na poziomie międzynarodowym zobowiąże się do zrównania ilości dwutlenku węgla emitowanego z pochłanianym do 2050 r. Taki cel zostanie zgłoszony przez Brukselę

do Organizacji Narodów Zjednoczonych, która do listopada 2020 r. czeka na zobowiązania ze strony wszystkich sygnatariuszy porozumienia paryskiego sprzed czterech lat.

Trwały wyjątek dla Polski oznaczałby jednak konieczność dochodzenia UE do neutralności klimatycznej bez polskiego udziału, chociaż nasza emisja nadal będzie włączana do ogólnoeuropejskiego rachunku. Zdaniem wiceministra spraw zagranicznych Pawła Jabłońskiego, dzięki temu Unia Europejska wciąż będzie zabiegać o naszą zgodę. – Wyłączenie Polski oznacza, że pozostałe kraje będą musiały zrobić więcej. Będzie więc im zależeć na tym, by Polska wzięła

na siebie część tego wysiłku finansowego – mówi.

Wydaje się jednak, że w Brukseli nadal jest oczekiwanie, że Polska zrewiduje swoje podejście w czerwcu, kiedy planowany jest kolejny szczyt w tej sprawie. – Rozumiem, że Polska potrzebuje więcej jasności co do propozycji Komisji Europejskiej w sprawie wsparcia transformacji energetycznej, ale także innych propozycji w ramach Zielonego Ładu – powiedziało DGP brukselskie źródło zbliżone do rozmów na szczycie. Według tego źródła klimat rozmów na szczycie charakteryzował się „rozumieniem”.

Gregory Claeyns z brukselskiego think tanku Bruegel przyznaje, że stanowisko Pol-

ski jest zrozumiałe z punktu widzenia budowania swojej pozycji w negocjacjach dotyczących unijnego budżetu i mechanizmu sprawiedliwej transformacji. – Ale na dłuższą metę sytuacja, w której jedno państwo nie podąża do tego celu co reszta, jest nie do utrzymania. Oznaczałoby, że staje się ono pasażerem na gapę wspólnoty. Tymczasem słyszymy już, że inne kraje nie zamierzają zwiększać swoich celów klimatycznych, aby nadgonić braki w tej dziedzinie po stronie Polski – zaznacza ekspert.

Do czerwca znane będą konkrety dotyczące pieniędzy na sprawiedliwą transformację, które przewodnicząca KE Ursula von

der Leyen ma ogłosić jeszcze w styczniu. Komisja Europejska chce na to przeznaczyć 100 mld euro, nie wiadomo jednak, jakie będzie źródło tego finansowania. Według naszych informacji w jednej z wersji konkluzji ze szczytu wprowadzono zapis o tym, że sprawiedliwa transformacja nie będzie oznaczała wzrostu zobowiązań po stronie krajów członkowskich, co mogłoby prowadzić do tego, że ograniczenie emisji gazów cieplarnianych byłoby finansowane kosztem polityki

## BDO w gospodarce odpadami

**Ile w Polsce jest rzeczywiście odpadów? Kto je wytworzył? Gdzie się znajdują? Jak wiele z nich zostało poddanych recyklingowi? Elektroniczna ewidencja odpadów pomoże odpowiedzieć na te pytania.**

Od nowego roku najważniejszą zmianą w działalności przedsiębiorców będzie sposób prowadzenia ewidencji odpadów. Z dniem 1 stycznia 2020 roku ten sektor gospodarki przechodzi na działalność w formie elektronicznej – w związku z tym ewidencja odpadów będzie prowadzona za pośrednictwem indywidualnego konta w BDO. Zapisy znowelizowanej ustawy o odpadach kładą nacisk na likwidację zbiorczych kart przekazania odpadów oraz dokonywania wpisów w karcie ewidencji odpadów na bieżąco. Przedsiębiorcy powinni zwrócić uwagę, że kartę przekazania odpadów sporządza posiadacz odpadów, który przekazuje odpady do transportującego, a transportujący do przejmującego. Cała „ścieżka” przekazywanego odpadu będzie zarejestrowana w BDO. Rejestr podmiotów w BDO jest ogólnie dostępny. Przedsiębiorcy otrzymują

numer rejestrowy, dzięki temu każdy może sprawdzić, w jakim zakresie dany podmiot prowadzi działalność dotyczącą gospodarki odpadami oraz jakie posiada związane z nią decyzje. To szczególnie istotne, gdy np. ktoś chce sprawdzić nowego kontrahenta. Warto dodać, że organy inspekcji ochrony środowiska będą miały stały dostęp do BDO.

**Baza danych o produktach i opakowaniach oraz o gospodarce odpadami (BDO)** jest systemem informatycznym, utworzonym na podstawie przepisów ustawy z dnia 14 grudnia 2012 r. o odpadach. Integralną częścią BDO jest Rejestr podmiotów wprowadzających produkty, produkty w opakowaniach i gospodarujących odpadami, który został uruchomiony 24 stycznia 2018 r.

**Wejdź na stronę [www.bdo.mos.gov.pl](http://www.bdo.mos.gov.pl) i dowiedz się więcej.**

**Syndyk Masy Upadłości**  
ogłasza sprzedaż wierzytelności wchodzących w skład majątku **Krakowskiego Towarzystwa Inwestycyjnego Krak sp. z o.o.** w upadłości likwidacyjnej z siedzibą w Warszawie.  
Wszelkie informacje dotyczące sprzedaży można uzyskać pod nr telefonu – **517 299 966**, a opis wierzytelności dodatkowo na stronach internetowych [www.gazetaprawna.pl/komunikaty](http://www.gazetaprawna.pl/komunikaty) [www.dawro.pl](http://www.dawro.pl)

**SPRZEDAM CIĄGNIK SIŁOWY RENAULT**  
model T 460 E6. 18.0, rok produkcji 2014, przebieg 455.592 km, stan b. dobry, VIN VF611A130ED00069, w drodze przetargu ofertowego za cenę **85.000 zł netto plus VAT (FV)**  
Bliższe informacje, telefon: 602 259 808, e-mail: [syndyk192@vp.pl](mailto:syndyk192@vp.pl)  
Zastrzegam prawo do odstąpienia od przetargu lub unieważnienia bez podania przyczyny.

**W Sądzie Rejonowym dla Wrocławia - Śródmieścia we Wrocławiu w Wydziale VIII Cywilnym pod sygnaturą akt VIII Ns 336/18 toczy się postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku po Nadziei Łatoszek urodzonej w dniu 05 października 1912 r. w Nowej Wielejce, córce Mikołaja i Marii, zmarłej w dniu 29 marca 2000 r. we Wrocławiu, ostatnio zamieszkałej we Wrocławiu. Wzywa się spadkobierców zmarłej, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się do Sądu, w którym toczy się postępowanie i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.**

### OBWIESZCZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI

**Komornik Sądowy przy Sądzie Rejonowym w Grodzisku Mazowieckim  
Magdalena Węgierska**

(tel. /fax: 22 755-51-16) ogłasza, że: dnia **14-01-2020 r. o godz. 09:00** w budynku Sądu Rejonowego w Grodzisku Mazowieckim mającego siedzibę przy ul. Kościuszki 14 w sali nr IV, odbędzie się **druga licytacja** nieruchomości stanowiącej nieruchomość gruntową zabudowaną budynkiem mieszkalnym jednorodzinny o pow. zab. 112m<sup>2</sup>, działka ew. ur. 39/1 o pow. 600 m<sup>2</sup>, położoną: 05-084 Leszno, Czarna Droga 29, Grądky, dla której Sąd Rejonowy w Grodzisku Maz. Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą o numerze **KW WA16/00046761/4** (NKW WA16/00046761/4).

**Suma oszacowania wynosi 352 900,00 zł, zaś cena wywołania jest równa 2/3 sumy oszacowania i wynosi 235 266,67 zł.** Licytant przystępujący do przetargu zobowiązany jest złożyć rekojmnię w wysokości 1/10 sumy oszacowania, tj. 35 290,00 zł w gotówce najpóźniej w dniu poprzedzającym przetarg.

Zgodnie z przepisem art. 976 § 1 kpc w przetargu nie mogą uczestniczyć osoby, które mogą nabyć nieruchomość tylko za zezwoleniem organu państwowego, a zezwolenia tego nie przedstawiły oraz inne osoby wymienione w tym artykule.

# dkości

spójności, a na to polski rząd nie chciał się zgodzić. To będzie przedmiotem targów w nadchodzących miesiącach.

Druga propozycja, na którą może czekać Warszawa, to europejskie prawo klimatyczne, które według informacji DGP Komisja ma opublikować w marcu. Projekt ma podnieść cel redukcji emisji CO<sub>2</sub> Unii do 2030 r. z obecnych co najmniej 40 proc. do 50 proc. i zawierać ścieżkę dojścia do 55 proc. Bez

względu na to, co Polska odpowie w czerwcu, obie propozycje przejdą normalną ścieżką legislacyjną i zgodnie z unijnym prawem będą głosowane na Radzie UE na zasadzie większości.

## Pociąg może odjechać bez nas

Nasza niezgoda na neutralność klimatyczną w 2050 r. stawia też inne pytania. Przede wszystkim: czy jako kraj wyłączony z klimatycznego wysiłku zachowamy prawo do ubiegania się o europejskie fundusze.

Wprost o tym, że bez zgody na neutralność klimatyczną do 2050 r. Polska nie może liczyć na wsparcie finansowe UE, mówili m.in. prezydent Francji Emmanuel Macron oraz szefowa frakcji Zielonych w PE Ska Keller.

O środki dla

Polski martwi się też były premier i europoseł PO Jerzy Buzek. – Na ścieżkę transformacyjną trzeba wejść z gotowym planem. Nie rozumiem, dlaczego polski rząd nie zdecydował się na wejście na nią razem z całą europejską rodziną. Rząd często straszył Europą dwóch prędkości, a sam tę drugą, wolniejszą prędkość wybrał – i to w pojedynkę. Oby Polsce nie było teraz dużo trudniej w pozyskiwaniu unijnych środków na sprawiedliwą transformację – bardzo się tego obawiam – mówi.

Jak zaznacza były premier, Polska co najmniej od dekady uzyskiwała na szczytach energetyczno-klimatycznych konkretne ustępstwa, derogacje, wsparcie. – Zeszlotygodniowy był nadzwyczajny, bo bodaj po raz pierwszy tak się nie stało – przynajmniej w tekście konkluzji ze szczytu nie ma w zasadzie mowy

o żadnej konkretnej pomocy dla Polski – podkreśla.

Także eksperci, z którymi rozmawiał DGP, wskazują, że dostęp do unijnych środków może być powiązany ze zgodą na ambitny cel klimatyczny. – Patrząc na stanowisko w sprawie neutralności klimatycznej można odnieść wrażenie, że może nie wszystkie państwa zasługują na taką pulę, jakiej by sobie życzyły – ocenia Lidia Wojtal, ekspertka do spraw negocjacji klimatycznych.

O tym, że dostęp do środków na transformację będzie najprawdopodobniej głównym argumentem, aby przekonać Polskę do przyjęcia celu neutralności w czerwcu, mówi też Gregory Claeys. Wojtal podkreśla jednocześnie, że decyzja o „wyjątku” niewiele zmienia, jeśli chodzi o realne zobowiązania Polski. – Daliśmy sobie czas, ale

Unia idzie dalej, nie będzie na nas czekać z wprowadzaniem kolejnych elementów legislacji klimatycznej, które będą utrzymane w duchu zaostreżenia obecnej polityki. Legislacja ta będzie przyjmowana w trybie, którego nie będziemy w stanie zatrzymać i będzie obowiązywała także Polskę, pomimo teoretycznego wyłączenia jej z celu neutralności – dodaje.

Opóźnienie zgody Polski na plany klimatyczne UE ma z punktu widzenia rządzących jeszcze jeden walor – najprawdopodobniej odbędzie się już po wyborach prezydenckich. Wyniki szczytu z entuzjazmem przyjęła bliska ubiegającemu się o reelekcję prezydentowi Andrzejowi Dudzie Solidarność. Związkowcy, którzy jeszcze w środę grozili rządowi „radikalnymi działaniami” w przypadku zaakceptowania unijnych propozycji

klimatycznych, w piątek mówili już o sukcesie.

Ponadto w konkluzjach ze szczytu znalazł się inny zapis, wyraźnie inspirowany przez Warszawę. Przywódcy przyjmują w nim do wiadomości, że trzeba zapewnić bezpieczeństwo energetyczne i „szanować prawo krajów członkowskich do decydowania w sprawie ich miksu energetycznego i wyboru najbardziej odpowiednich technologii”. Za tym sformułowaniem może kryć się obrona gazu. Wskazano też, że niektóre kraje członkowskie używają energii jądrowej. Za tą częścią podobno najbardziej lobbowały Węgry i Czechy, choć i Polsce zależy, by nie „naznaczano” atomu. Nie kryje się jednak za tym zapowiedź unijnego wsparcia dla atomu. ©P

O polityce energetycznej Węgier czytaj na A15



Dostęp do unijnych środków może być powiązany ze zgodą na ambitny cel klimatyczny

for. Lukasz Szczepaniak/Reportier

## Długa gra wstępna dla bezpieczeństwa sieci piątej generacji

**TELEKOMUNIKACJA** Zanim Ministerstwo Cyfryzacji ogłosi projekt rozporządzenia o 5G, chce odbyć z operatorami drugą turę prekonsultacji – dowiedział się DGP. Odpowiedzialny za nie wiceminister rozstał się z resortem

Elżbieta Rutkowska  
elzbieta.rutkowska@infor.pl

Chodzi o przepisy, które mają zagwarantować bezpieczeństwo sieci telekomunikacyjnej piątej generacji. Sprawa jest skomplikowana. Polski rząd chciałby zadowolić Stany Zjednoczone, które oczekują od swoich sojuszników wykluczenia z budowy nowej sieci chińskich dostawców – na czele z firmą Huawei, uważaną przez Waszyngton za zagrożenie dla bezpieczeństwa narodowego. Ale krajowi operatorzy właśnie z tym koncernem najczęściej współpracują i wyłączenie go z rynku naraziłoby ich na większe wydatki na infrastrukturę 5G. Od Huawei pochodzi ok. 60 proc. anten polskiej sieci 4G. Chiński dostawca współpracuje przede wszystkim z Play, Orange i T-Mobile, najmniej jego urządzeń jest w sieci Plus. Tworzenie na

tej bazie sieci piątej generacji ze sprzętu firmy europejskiej – obecnie w grę wchodzi Ericsson lub Nokia – wymagałoby więc najpierw kosztownej wymiany istniejących urządzeń 4G.

Z informacji DGP wynika, że powstający w resorcie cyfryzacji projekt rozporządzenia o bezpieczeństwie sieci nie wyklucza żadnej firmy z nazwy ani według kraju pochodzenia – przynajmniej na razie. Przewiduje natomiast obowiązek różnicowania dostawców. W dużym uproszczeniu: ministerstwo chce wprowadzić zasadę, aby w żadnym miejscu sieci wszyscy czterej operatorzy nie korzystali z urządzeń tego samego producenta. Dzięki temu w razie awarii, ataku hakerskiego lub innych problemów jednej firmy nie doszłoby do całkowitej utraty łączności. Kłopot sprawia jednak określenie warunków technicznych i praw-

nych gwarantujących osiągnięcie oraz utrzymanie takiej sytuacji – a zarazem możliwych do spełnienia przez operatorów.

Dlatego zanim rozporządzenie zostanie zgłoszone do otwartych konsultacji społecznych, przedstawiciele ministerstwa i telekomów odbędą drugą turę rozmów – by wypracować kompromisowe rozwiązania. Te ponowne prekonsul-

tacje mają zostać przeprowadzone w tym tygodniu, gdyż resort chciałby ogłosić projekt nowych przepisów jeszcze przed końcem roku. Formalnie – jak nam wyjaśniał w październiku wiceminister cyfryzacji Karol Okoński – będzie to akt wykonawczy do ustawy – Prawo telekomunikacyjne (do art. 175d dotyczącego integralności i bezpieczeństwa sieci oraz

art. 176a na temat ciągłości świadczenia usług).

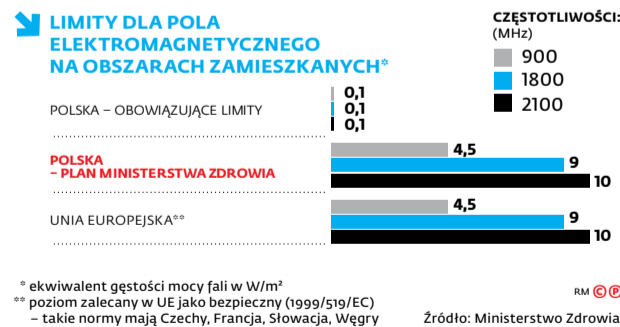
Okoński nie będzie już jednak pilotował sprawy, bo odchodzi z resortu. Wprawdzie formalnie pozostaje jeszcze sekretarzem stanu w Ministerstwie Cyfryzacji, ale w piątek był ostatni raz w pracy. Nie wiadomo na razie, kto przejmie po nim nadzór nad departamentami: cyberbezpieczeństwa, rozwoju usług cyfrowych oraz systemów państwowych. Nie jest też jeszcze przesądzone, czy ta sama osoba będzie sprawować drugą funkcję Okońskiego – pełnomocnika rządu ds. cyberbezpieczeństwa.

Równoległe prace nad przepisami dotyczącymi bezpieczeństwa, które mają duże znaczenie dla sieci 5G, prowadzi Ministerstwo Zdrowia. W tym przypadku chodzi o dopuszczalny poziom pola elektromagnetycznego, czyli normy PEM. Zmiana w tej dzie-

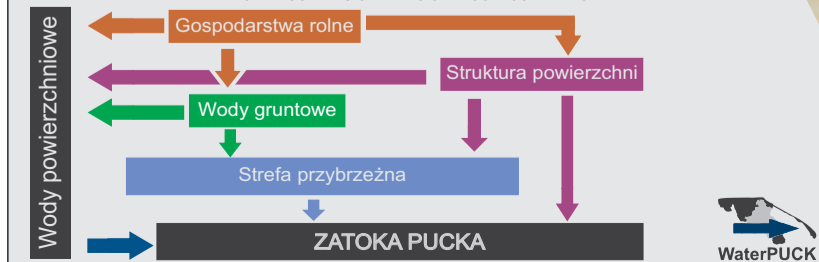
dzinie będzie pierwszą od lat 80. Obecnie mamy najbardziej restrykcyjne limity w Europie. Stanowiły one dla telekomów duże utrudnienie przy budowie sieci 4G (LTE). Dla łączności piątej generacji to jeszcze większa bariera, bo 5G wymaga zagęszczenia sieci nadajników. Bez podniesienia norm PEM byłoby to bardzo trudne, a na niektórych obszarach wprost niewykonalne. Ministerstwo Zdrowia postanowiło zwiększyć limity do poziomu rekomendowanego w Unii jako bezpieczny dla człowieka. Zalecenie w tej sprawie Komisja Europejska wydała 20 lat temu. Normy na sugerowanym w 20 państwach kontynentu – i nigdzie nie udowodniono szkodliwości PEM.

Resort zdrowia zakończył już konsultacje społeczne rozporządzenia, lecz nie ujawnił jeszcze ich wyników. ©P

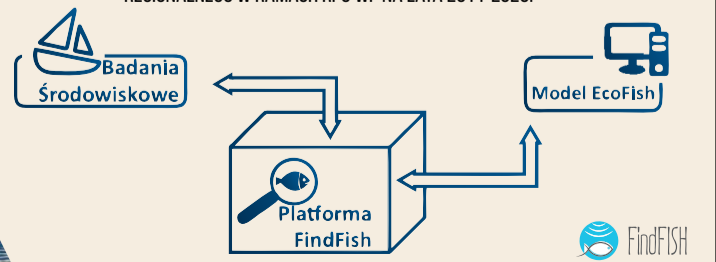
### Zmiana norm PEM jest niezbędna do budowy ogólnopolskiej sieci 5G



PROJEKT WATERPUCK WSPÓLFINANSOWANY PRZEZ NARODOWE CENTRUM BADAŃ I ROZWOJU W RAMACH PROGRAMU STRATEGICZNEGO BIOSTRATEG III.



PROJEKT FINDFISH WSPÓLFINANSOWANY ZE ŚRODKÓW EUROPEJSKIEGO FUNDUSZU ROZWOJU REGIONALNEGO W RAMACH RPO WP NA LATA 2014-2020.



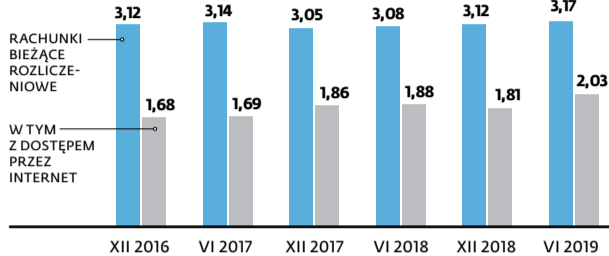
REKLAMA

# Banki zainwestowały i zarobią na split

## BANKOM PRZYBYŁO RACHUNKÓW

### KONTA PROWADZĄCYCH DZIAŁALNOŚĆ GOSPODARCZĄ (rolnicy indywidualni i przedsiębiorcy indywidualni)

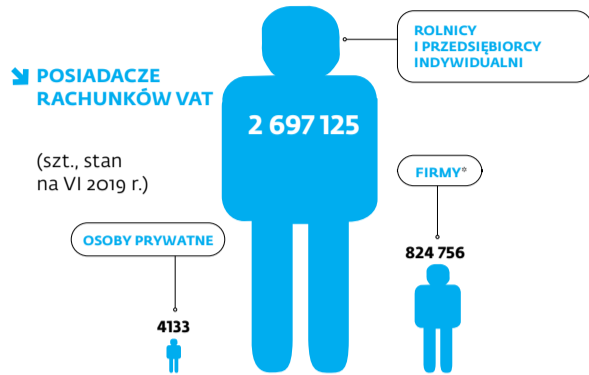
dane w mln szt.



Źródło: NBP \* pozostałe instytucje finansowe, przedsiębiorstwa niefinansowe i instytucje niekomercyjne działające na rzecz gospodarstw domowych

### POSIADACZE RACHUNKÓW VAT

(szt., stan na VI 2019 r.)



RM

## FINANSE

Tysiące drobnych przedsiębiorców, którzy dotąd korzystali z kont osobistych, żeby znaleźć się na białej liście VAT, **muszą założyć rachunki firmowe**. Czyli te droższe

**Lukasz Wilkowicz**  
lukasz.wilkowicz@infor.pl

Uszczelnienie systemu podatkowego poprzez takie mechanizmy jak STIR, który dzięki informacjom o przelewach pozwala na wychwytywanie podmiotów zajmujących się wyłudzeniami w VAT, czy podzielona płatność z wykorzystaniem osobnych rachunków, na jakie trafia podatek od towarów i usług, wymagało od banków modyfikacji w ich systemach informatycznych. W skali sektora związane z tym wydatki, które wymusił rząd, były szacowane nawet na kilkaset milionów złotych. Ale banki odbijają to sobie na klientach.

Wprowadzenie białej listy podatników VAT zmusza tysiące osób, które dotychczas przejmowały i wykonywały płatności związane z działalnością gospodarczą z rachunków osobistych, do założenia kont firmowych. Te zaś są z reguły droższe.

### Efekt białej listy

Na białej liście mogą znaleźć się wyłącznie rachunki firmowe. To dla tego typu kont funkcjonują równocześnie rachunki VAT. To sprawia, że chociaż w polskim prawie formalnego wymogu posiadania konta firmowego nie ma (jest tylko obowiązek bezgotówkowego rozliczania się ze skarbowką i Zakładem Ubezpieczeń Społecznych), to właśnie został wprowadzony tylnymi drzwiami. Automatycznie spowodowało to wzrost zainteresowania rachunkami firmowymi ze strony osób prowadzących jednoosobową działalność gospodarczą.

Jeśli naszego rachunku na białej liście nie ma, ponieważ np. do celów firmowych korzystaliśmy do tej pory z konta prywatnego, kontrahenci mogą nie zapłacić nam za fakturę. By ustrzec klientów przed tymi negatywnymi konsekwencjami, prowadzimy wiele działań edukacyjnych, takich jak komunikacja kierowana bezpośrednio do nich, artykuły na naszym blogu czy webinary. Faktycznie klienci dostosowują się do nowej regulacji, ponieważ od września widzimy wyraźny wzrost zainteresowania rachunkami dla firm. Szczególnie widać to w akwizycji w grupie firm dojrzałych, co bardzo wyraźnie wskazuje na białą listę – wyjaśnia Piotr Teo-

STYCZEŃ 2020 • forbes.pl

01/2020 cena 29,99 zł (w tym 8% VAT)

# Forbes

RAPORT FORBESA

FIRMY RODZINNE W POLSCE

KOMU NAPRAWDĘ OPŁACI SIĘ KRÓTSZY CZAS PRACY

25 LAT PRZED 25

OTO MŁODA POLSKA NIE TYLKO W BIZNESIE

AGATA DULINIEC I JEJ GNIOTPOL  
KOBIETA W ŚWIECIE CIĘŻARÓWEK

FRANCIS LAPP

TWÓRCA SUNREEF YACHTS PRZEZ PONAD DEKADĘ PRZEKONYWAŁ ŚWIAT, ŻE KATAMARANY Z POLSKI TO LUKSUS NAJWYŻSZEJ PRÓBY. DOPIAŁ SWEGO. TERAZ MA OTWARTĄ DROGĘ DO MILIARDA PRZYCHODÓW

Forbes  
JEST JUŻ  
15 LAT  
Z POLSKIM  
BIZNESEM

REKLAMA

# Forbes

NOWY NUMER  
JUŻ W SPRZEDAŻY

CZYTAJ NA **FORSAL.PL**

**Europejski dobrobyt: Polska na 21. miejscu**

Choć poziom wydatków plasuje nas w ogonie Wspólnoty, to dynamika wzrostu polskiej gospodarki jest jedną z wyższych w całej UE

# paymencie

dorczyk, dyrektor departamentu klienta firmowego w mBanku.

– To prawda. Jest większy ruch. Na pewno to są kwestie związane z białą listą, ale też mamy kampanię promocyjną dla firm. Trudno rozdzielić wpływ obu tych czynników – mówi Piotr Utrata, rzecznik ING Banku Śląskiego. Informuje, że w ostatnich miesiącach bank otwiera o ok. 10 proc. więcej kont niż w przeszłości.

– Ostatnie trzy miesiące były dla nas rekordowe pod względem liczby otwartych rachunków – zarówno jeśli chodzi o pozyskiwanie klientów zewnętrznych, jak i tych, którzy dotąd mieli u nas tylko rachunek osobisty. W październiku otworzyliśmy ponad 10 tys. rachunków – chwali się Marcin Pawłowski, odpowiedzialny za segment małych i średnich przedsiębiorstw w Santander Bank Polska.

„Obserwujemy wzrost zainteresowania klientów otwieraniem rachunków firmowych w związku z wprowadzeniem tzw. białej listy podatników VAT. Bank informował klientów o zmianach w przepisach zarówno na swojej stronie internetowej, jak i w serwisach bankowości elektronicznej” – informuje z kolei biuro prasowe PKO BP.

– Ponad 40 proc. nowych kont to rachunki dla dotychczasowych klientów indywidualnych, którzy jednocześnie prowadzą działalność. Przygotowaliśmy dla nich ofertę i teraz nasze działania przynosi efekt w postaci nowych rachunków firmowych. Taki „dualny” klient, statystycznie rzecz biorąc, jest zdecydowanie bardziej zadowolony z usług banku. W przypadku klientów zewnętrznych mamy trzykrotny wzrost liczby nowych kont, w czym pomaga m.in. to, że jesteśmy zintegrowani z bazą CEIDG. To upraszcza proces otwarcia rachunku – wskazuje Marcin Pawłowski z Santandera.

**Darmowe też się opłaca**  
Nowych klientów banki przyciągają promocjami. Najczęściej jest to brak opłat za prowadzenie rachunku, który jednak obowiązuje przez ograniczony czas – np. pół roku (choć w mBanku mogą to być i dwa lata). Inne pomysły?

„Dla nowych klientów, którzy otworzą rachunek firmowy, została przygotowana promocja: za otwarcie PKO Konta Firmowego lub PKO Rachunku dla Biznesu wraz z kartą debetową PKO Biznes Partner i aktywne korzystanie klient może otrzymać do 1000 zł” – podaje biuro prasowe największego polskiego banku. Santander promuje swoje rachunki możliwością uzyskania zwrotu niewielkiej części kwot za zapłaconych za pomocą karty wydanej do konta.

Na ogół jednak konta są płatne, i to wyżej niż rachunki osobiste niezwiązane z działalnością gospodarczą. Samo prowadzenie konta to często wydatek rzędu 15–25 zł miesięczne. Tu pojawiają się opłaty za przelewy, które przy rachunkach osobistych są na ogół darmowe. Już to pozwala bankom mieć nadzieję, że poniesione w przeszłości inwestycje w systemy IT z czasem będą się zwracać.

Ale nawet darmowe usługi mogą być dla banków opłacalne. By skorzystać z promocji, zwykle trzeba się wykazać aktywnością – np. notować określone wpływy w skali

## Nawet darmowe usługi mogą być dla banków opłacalne

li miesiąca albo przelewać właśnie z tego konta składki na ZUS czy podatki. To oznacza, że na rachunku muszą pojawiać się pieniądze. Konta rozliczeniowe co do zasady są nieoprocentowane. Banki mogą zaś dysponować znajdującymi się w nich środkami, przeznaczając je np. na kredyty.

– Nie robiliśmy tych regulacji po to, żeby zadowalać banki, tylko żeby uszczelnić system podatkowy, żebyśmy mogli w pełni wykorzystać system STIR i żeby płatności między podatnikami były lepiej monitorowane – mówił w ubiegłotygodniowym wywiadzie dla DGP Zbigniew Makowski, zastępca dyrektora departamentu VAT w Ministerstwie Finansów.

©  
O mikrorachunkach i rozliczeniach z urzędem skarbowym czytaj na Bz

## OBWIESZCZENIE O PRZETARGU PISEMNYM

- Nazwa oraz siedziba sprzedawcy oraz prowadzącego przetarg:**  
Sprzedawca: Instytut „Pomnik - Centrum Zdrowia Dziecka”  
ul. Al. Dzieci Polskich 20; 04-730 Warszawa
- Informacja:**  
Kierownik Działu Logistyki, tel. (22) 815 15 43, Instytut „Pomnik - Centrum Zdrowia Dziecka”, 04-730 Warszawa, ul. Al. Dzieci Polskich 20, budynek K, pokój nr 112B.
- Miejsce przetargu:**  
Instytut „Pomnik - Centrum Zdrowia Dziecka”, 04-730 Warszawa, Al. Dzieci Polskich 20, budynek K, pokój nr 112B
- Miejsce i termin, w którym można obejrzeć sprzedawany środek trwały:**
  - Warszawa, ulica Dziecielnicy
  - Warszawa, ulica Jemiołowa  
Dnia 19.12.2019r. po uzgodnieniu z Działem Logistyki IPCZD, tel. (22) 815 15 26.
- Określenie sprzedawanego środka trwałego:**
  - Działka przy ul. Dziecielnicy w Warszawie o nr ewid. 15/3 obr. 3-11-39, niezabudowana, ogrodzona i zagospodarowana. Na działce urządzono lądowisko dla helikopterów, obecnie wykorzystywana jako boisko sportowe dla dzieci. Działka ma 16559 m<sup>2</sup> powierzchni. Atrakcyjna lokalizacja działki. Blisko centrum Międzyzlesia, ciche sąsiedztwo. Dobry dojazd do centrum Warszawy autobusami komunikacji miejskiej. Nieruchomość gruntowa uregulowana w Księdze Wieczystej prowadzonej przez Sąd Rejonowy dla Warszawy Mokotowa XV Wydział Ksiąg Wieczystych nr: WA6M/00439131/2.
  - Działka przy ul. Jemiołowa w Warszawie o nr ewid. 15/6 obr. 3-11-39, niezabudowana, nieogrodzona i niezagospodarowana. Działka ma 1437 m<sup>2</sup> powierzchni. Atrakcyjna lokalizacja działki. Blisko centrum Międzyzlesia, ciche sąsiedztwo. Dobry dojazd do centrum Warszawy autobusami komunikacji miejskiej. Nieruchomość gruntowa uregulowana w Księdze Wieczystej prowadzonej przez Sąd Rejonowy dla Warszawy Mokotowa XV Wydział Ksiąg Wieczystych nr: WA6M/00438523/0.
  - Działka przy ul. Jemiołowa w Warszawie o nr ewid. 15/7 obr. 3-11-39, niezabudowana, nieogrodzona i niezagospodarowana. Działka ma 1700 m<sup>2</sup> powierzchni. Atrakcyjna lokalizacja działki. Blisko centrum Międzyzlesia, ciche sąsiedztwo. Dobry dojazd do centrum Warszawy autobusami komunikacji miejskiej. Nieruchomość gruntowa uregulowana w Księdze Wieczystej prowadzonej przez Sąd Rejonowy dla Warszawy Mokotowa XV Wydział Ksiąg Wieczystych nr: WA6M/0044549/6.
  - Działka przy ul. Jelenia w Warszawie o nr ewid. 25/4 obr. 3-11-39, niezabudowana, nieogrodzona i niezagospodarowana. Działka ma 1703 m<sup>2</sup> powierzchni. Atrakcyjna lokalizacja działki. Blisko centrum Międzyzlesia, ciche sąsiedztwo. Dobry dojazd do centrum Warszawy autobusami komunikacji miejskiej. Nieruchomość gruntowa uregulowana w Księdze Wieczystej prowadzonej przez Sąd Rejonowy dla Warszawy Mokotowa XV Wydział Ksiąg Wieczystych nr: WA6M/00464455/3.

Zaleca się wizje terenową przedmiotowych nieruchomości.

### 6. Informacje o stanie prawnym nieruchomości:

A. Instytut „Pomnik - Centrum Zdrowia Dziecka” w Warszawie, działając w dobrej wierze, przedstawia zgodnie ze swą najlepszą wiedzą szczegółowe informacje dotyczące stanu prawnego nieruchomości o nr ewid. 15/3. Jednocześnie Sprzedający informuje, że jest gotowy do udzielenia szczegółowych informacji lub poddania się audytowi prawnemu w zakresach objętymi postępowaniami sądowymi.

1) **Informacje ogólne:**  
Nieruchomość jest położona przy ul. Dziecielnicy, na rogu z ul. Dzidka Warszawskiego, w obrębie 3-11-39, numer ewidencyjny 15/3. Przeniesienie zgodnie z treścią planu zagospodarowania przestrzennego lądowisko dla helikopterów Z/1 i zieleń naturalne K/3.

### 2) Prawo własności IPCZD:

a) **wyłączenie**  
Decyzją Kierownika Wydziału Geodezji i Gospodarki Gruntami Urzędu Dzielnicy Warszawa Praga-Południe z 8 sierpnia 1988 r., znak WG.II.8221/631/3/88/SK, przedmiotowa nieruchomość, wówczas figurująca w księdze wieczystej „Kolonja Wiślica”, została wyłączona na rzecz Skarbu Państwa z przeznaczeniem pod IV etap rozbudowy Centrum Zdrowia Dziecka; wyłączenie nastąpiło na wniosek Zarządu Inwestycji Centralnych Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej z 1 września 1986 r. 1 marca 2010 r. Kierownik Działu Zwrotów i Odszkodowań w Wydziale Nieruchomości Skarbu Państwa Biura Gospodarki Nieruchomościami Urzędu m. st. Warszawy zwrócił się do Działu Wyłączeń i Odszkodowań o nadanie ww. decyzji klauzuli ostateczności; w odpowiedzi Kierownik Działu Wyłączeń i Odszkodowań odmówił nadania decyzji klauzuli ostateczności wskazując, że decyzja nie została doręczona Helenie Obarskiej, która w dniu wydania decyzji widniała w KW jako właścicielka nieruchomości, która to osoba w dniu wydania decyzji nie żyła.

### b) księga wieczysta

Dla nieruchomości jest prowadzona księga wieczysta o nr WA6M/00439131/2, w której, jako właściciel, wpisany jest IPCZD. W dziale III księgi wieczystej zostało wpisane ostrzeżenie o toczącym się względem nieruchomości postępowaniu ws. I C 3633/13 (obecnie to postępowanie toczy się pod sygn. akt I C 1083/15).

### 3) Postępowania dot. przedmiotowej nieruchomości

#### a) postępowania sądowe

Względem nieruchomości toczą się aktualnie dwa postępowania sądowe:

- postępowanie o wydanie nieruchomości z powództwa Bogdana Cichuckiego i Sylwii Drejer-Cichuckiej, prowadzone przed Sądem Rejonowym dla Warszawy Pragi-Południe w Warszawie, VII Wydział Cywilny, pod sygn. akt VII C 191/16;
- postępowanie o uzgodnienie treści księgi wieczystej z rzeczywistym stanem prawnym z powództwa Bogdana Cichuckiego i Sylwii Drejer-Cichuckiej, prowadzone przed Sądem Rejonowym dla Warszawy Pragi-Południe w Warszawie, I Wydział Cywilny pod sygn. akt I C 1083/15.

Zastępstwo procesowe w obydwu ww. sprawach zostało przekazane Prokuraturii Generalnej Rzeczypospolitej Polskiej.

#### b) postępowania administracyjne

Nieruchomość jest objęta postępowaniem administracyjnym w Wydziale Nieruchomości Skarbu Państwa Biura Gospodarki Nieruchomościami Urzędu m.st. Warszawy - znak GK-SP-GSP.III.6820.8.2014.DJA. Postępowanie zostało wszczęte przez Bogdana Cichuckiego i Sylwii Drejer-Cichucką wnioskiem z 13 listopada 2012 r. o stwierdzenie wygaśnięcia decyzji wyłączeniowej z 27 kwietnia 1984 r. znak WG.II.8221/631/67/87/KD i o umorzenie postępowania wyłączeniowego. Aktualnie, postępowanie jest zawieszona do czasu rozpoznania postępowań cywilnych dotyczących spornej nieruchomości.

B. Instytut Centrum Pomnik Zdrowia Dziecka w Warszawie, działając w dobrej wierze, przedstawia zgodnie ze swą najlepszą wiedzą szczegółowe informacje dotyczące stanu prawnego nieruchomości o nr ewid. 15/6 i 15/7. Jednocześnie Sprzedający informuje, że jest gotowy do udzielenia szczegółowych informacji lub poddania się audytowi prawnemu w zakresach objętymi postępowaniami sądowymi. Sprzedający: Instytut „Pomnik - Centrum Zdrowia Dziecka” Al. Dzieci Polskich 20, 04-730 Warszawa.

#### 1) informacja ogólna

Nieruchomość jest położona w Warszawie przy ul. Jemiołowej, w obrębie 3-11-39 i składa się z działek oznaczonych numerami ewidencyjnymi 15/6 i 15/7. Dla nieruchomości Sąd Rejonowy dla Warszawy-Mokotowa XV Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą o numerze WA6M/00438523/0. Zgodnie z informacjami zawartymi w księdze wieczystej, powierzchnia nieruchomości jest zadrzewiona i zakrzewiona. Obszar całej nieruchomości to 3.137 m<sup>2</sup>.

#### 2) prawo własności IPCZD

##### a) wyłączenie

Decyzją Kierownika Wydziału Geodezji i Gospodarki Gruntami Urzędu Dzielnicy Warszawa Praga-Południe z 8 sierpnia 1988 r., znak WG.II.8221/631/3/88/SK, przedmiotowa nieruchomość, wówczas figurująca w księdze wieczystej „Kolonja Wiślica”, została wyłączona na rzecz Skarbu Państwa z przeznaczeniem pod IV etap rozbudowy Centrum Zdrowia Dziecka; wyłączenie nastąpiło na wniosek Zarządu Inwestycji Centralnych Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej z 1 września 1986 r. 1 marca 2010 r. Kierownik Działu Zwrotów i Odszkodowań w Wydziale Nieruchomości Skarbu Państwa Biura Gospodarki Nieruchomościami Urzędu m. st. Warszawy zwrócił się do Działu Wyłączeń i Odszkodowań o nadanie o nadanie ww. decyzji klauzuli ostateczności; w odpowiedzi Kierownik Działu Wyłączeń

i Odszkodowań odmówił nadania decyzji klauzuli ostateczności wskazując, że decyzja nie została doręczona Helenie Obarskiej, która w dniu wydania decyzji widniała w KW jako właścicielka nieruchomości, która to osoba w dniu wydania decyzji nie żyła.

##### b) księga wieczysta

Dla nieruchomości jest prowadzona księga wieczysta o nr WA6M/00438523/0, w której jako właściciel, wpisany jest IPCZD.

W dziale III księgi wieczystej wpisano ostrzeżenie o toczącym się przed I Wydziałem Cywilnym Sądu Rejonowego dla Pragi-Południe w Warszawie postępowaniu sądowym o uzgodnienie stanu prawnego nieruchomości ujawnionego w KW z rzeczywistym stanem prawnym, a także postanowienie o udzieleniu zabezpieczenia w sprawie prowadzonej pod sygn. akt I C 1083/15.

### 3) Postępowania dot. przedmiotowej nieruchomości

#### a) postępowania sądowe

- Względem nieruchomości toczą się aktualnie dwa postępowania sądowe:
- postępowanie o wydanie nieruchomości z powództwa Bogdana Cichuckiego i Sylwii Drejer-Cichuckiej, prowadzone przed Sądem Rejonowym dla Warszawy Pragi-Południe w Warszawie, VII Wydział Cywilny, pod sygn. akt VII C 191/16;
  - postępowanie o uzgodnienie treści księgi wieczystej z rzeczywistym stanem prawnym z powództwa Bogdana Cichuckiego i Sylwii Drejer-Cichuckiej, prowadzone przed Sądem Rejonowym dla Warszawy Pragi-Południe w Warszawie, I Wydział Cywilny pod sygn. akt I C 1083/15.

#### b) postępowania administracyjne

Nieruchomość jest objęta postępowaniem administracyjnym w Wydziale Nieruchomości Skarbu Państwa Biura Gospodarki Nieruchomościami Urzędu m. st. Warszawy - znak GK-SP-GSP.III.6820.8.2014.DJA. Postępowanie zostało wszczęte przez Bogdana Cichuckiego i Sylwii Drejer-Cichucką wnioskiem z 13 listopada 2012 r. o stwierdzenie wygaśnięcia decyzji wyłączeniowej z 27 kwietnia 1984 r. znak WG.II.8221/631/67/87/KD i o umorzenie postępowania wyłączeniowego.

### 7. Wysokość ceny wywoławczej i wysokość wadium:

Cenę wywoławczą nieruchomości oraz kwotę wadium przedstawia poniższa tabela:

Lp.	Nazwa środka trwałego	Cena wywoławcza w PLN	Wadium w PLN
1.	Działka nr ewid. 15/3 obr. 3-11-39	3 395 000,-	339 500,-
2.	Działka nr ewid. 15/6 obr. 3-11-39	891 000,-	89 100,-
3.	Działka nr ewid. 15/7 obr. 3-11-39	1 054 000,-	105 400,-
4.	Działka nr ewid. 39/3 obr. 3-11-39	769.000,-	76.900,-
5.	Działka nr ewid. 25/4 obr. 3-11-39	1.397.000,-	139.700,-

Ceny wywoławcze i ceny ofertowe nie zawierają kosztów przeniesienia własności, które poniesie nabywca.

### 8. Sposób wpłacenia wadium we wskazanym terminie:

Wadium może być wniesione :

- w gotówce
- w formie polecenia bankowego
- w formie gwarancji bankowej

Wadium gotówkowe wpłaca się przed terminem składania ofert na rachunek Instytutu „Pomnik - Centrum Zdrowia Dziecka”  
Nr rachunku: **mBank** 70 1140 1010 0000 4356 9500 1001

W pozostałych przypadkach dokument ustanowienia wadium składa się wraz z ofertą. Wadium przepada na rzecz sprzedawcy w przypadku gdy oferent, którego oferta zostanie przyjęta, uchylił się od zawarcia umowy.

Wadium musi być wniesione na co najmniej trzy miesiące od dnia terminu składania ofert. W przypadku przedłużenia się postępowania Oferent, pod rygorem pominięcia jego oferty, jest obowiązany na wniosek Instytutu do przedłużenia ważności wadium lub wniesienia nowego wadium na przedłużony okres wazności oferty.

9. **Wadium złożone przez oferentów**, których oferty nie zostaną przyjęte, będzie zwrócone w terminie 7 dni roboczych od daty rozstrzygnięcia przetargu. Oferentowi, którego oferta została przyjęta, wadium gotówkowe będzie zarachowane na poczet ceny nabycia. Wadium złożone w innej formie - ulega zwrotowi po zaplaceniu ceny nabycia.

### 10. Miejsce, termin i tryb składania ofert.

Miejsce składania ofert: Instytut „Pomnik - Centrum Zdrowia Dziecka”, ul. Al. Dzieci Polskich 20, 04-730 Warszawa, budynek K, pokój 112B (Dział Logistyki).

Termin składania ofert upływa dnia 27.12.2019 r. o godz. 12:00.

Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 27.12.2019 r. o godzinie 12:10 w miejscu określonym pkt. 2 obwieszczenia.

Oferty składa się w zamkniętych kopertach z dopiskiem „Przetarg - Nieruchomość gruntowa IP-CZD ul. Dziecielnicy o nr ewid. 15/3” lub „Przetarg - Nieruchomość gruntowa IP-CZD ul. Jemiołowa o nr ewid. 15/6” lub „Przetarg - Nieruchomość gruntowa IP-CZD ul. Jemiołowa o nr ewid. 15/7” lub „Przetarg - Nieruchomość gruntowa IP-CZD ul. Porostowa o nr ewid. 39/3” lub „Przetarg - Nieruchomość gruntowa IP-CZD ul. Jelenia o nr ewid. 25/4”. Każdy oferent może złożyć tylko po jednej ofercie na każdą z dwóch przedstawionych nieruchomości. Każda oferta, dla uznania jej za ważną, musi spełniać wszystkie wymagania przedstawione w obwieszczeniu.

W treści oferty muszą się w szczególności znaleźć:

- imię i nazwisko (lub nazwa) oraz adres oferenta,
- data sporządzenia oferty,
- podpis osób upoważnionych do reprezentowania oferenta,
- oferowana cena,
- oświadczenie, że oferent zapoznał się z warunkami przetargu (obwieszczeniem), że znany mu jest stan faktyczny i prawny oferowanych do sprzedaży nieruchomości i przyjmuje te informacje bez zastrzeżeń.

Do oferty muszą być dołączone:

- aktualny odpis z właściwego rejestru - jeżeli oferentem jest osoba prawna lub jednostka organizacyjna nieposiadająca osobowości prawnej,
- dokument ustanowienia pełnomocnictwa - jeżeli oferent działa przez pełnomocnika,
- dowód wniesienia wadium.

Oferta musi zostać złożona w formie pisemnej, nie może opiewać na cenę niższą niż wywoławcza, nie może zawierać propozycji odmiennych od przedstawionych w obwieszczeniu ani postanowień wariantowych.

11. **Okres wazności ofert:** Oferent przystępujący do przetargu jest związany ofertą przez okres 3 miesięcy z możliwością przedłużenia, lub do czasu unieważnienia postępowania.

### 12. Badanie ofert:

W celu ustalenia ważności ofert - sprzedawca może zwrócić się do oferenta o dodatkowe wyjaśnienia bądź o uzupełnienie oferty (z wyłączeniem wniesienia wadium, uzupełnienia do wymaganej wysokości kwoty wniesionego wadium, podania ceny, potwierdzenia niezbyt podanej ceny). Informacje o złożonych ofertach sprzedawca udostępni oferentom niezwłocznie po weryfikacji ofert. Zastrzeżenie tajemnicy ceny nie będzie honorowane.

Zwycięzcą przetargu zostanie oferent, który złoży ofertę z najwyższą ceną.

W razie ustalenia, że więcej niż jeden oferent zaoferował tę samą cenę, sprzedający wedle własnego wyboru może, bądź skorzystać z prawa do swobodnego wyboru oferty, bądź kontynuować przetarg w formie licytacji między tymi oferentami, wyznaczając jednocześnie termin licytacji.

### 13. Warunki zawarcia umowy sprzedaży :

Umowa sprzedaży zostanie zawarta z oferentem, którego oferta zostanie przyjęta, niezwłocznie po otrzymaniu przez Instytut „Pomnik Centrum Zdrowia Dziecka” zgody Ministra Zdrowia, udzielanej w trybie art. 38, ust. 1 ustawy z dnia 16 grudnia 2016 r. o zasadach zarządzania mieniem państwowym w zw. z art. 17 ust. 2 ustawy o instytutach badawczych.

Z wnioskiem o wyrażenie zgody Instytut „Pomnik - Centrum Zdrowia Dziecka” wystąpi niezwłocznie po wybraniu najkorzystniejszej oferty spośród ofert zakwalifikowanych jako ważne.

Sprzedawca ustali z notariuszem termin zawarcia umowy sprzedaży i zawiadomi o tym nabywcę. Koszty umowy notarialnej ponosi nabywca.

### 14. Unieważnienie przetargu

Organizator przetargu zastrzega sobie prawo unieważnienia postępowania przetargowego, w każdym czasie bez podania przyczyn. Z tego tytułu nie będzie przysługiwać oferentowi żadne roszczenie przeciwko sprzedającemu, z wyjątkiem prawa do zwrotu wadium wniesionego w gotówce lub zwrotu dokumentu ustanowienia wadium wniesionego w innej formie.

### 15. Podstawa prawna przetargu:

- Rozporządzenie Rady Ministrów z 5 października 1993 r. w sprawie zasad organizowania przetargu na sprzedaż środków trwałych przez przedsiębiorstwo państwowe.
- Ustawa z dnia 16 grudnia 2016 r. o zasadach zarządzania mieniem państwowym.
- Ustawa z dnia 30 kwietnia 2010 r. o instytutach badawczych.



## Praca zdalna powiększy nierówność w dochodach kobiet i mężczyzn?

Firmy, które chcą dać paniom więcej możliwości, w tym pracę zdalną, mogą nieumyślnie pogłębić różnice w poziomie wynagrodzeń





**Dominik Héjji**

analityk,  
publicysta  
Kropka.hu

## OPINIA Jak o klimat w Unii grają Węgrzy

**W**ęgry przystąpią do inicjatywy klimatycznej Komisji Europejskiej. To było pewne i to pomimo dobiegających z Budapesztu jeszcze przed ubiegłotygodniowym szczytem w Brukseli głosów niezadowolonych. Węgry zdecydowały się na taki krok, bo im się to opłaca. Przystępują do porozumienia, bo już realizują wytyczne dotyczące osiągnięcia neutralności klimatycznej.

Warto pamiętać, że rok temu węgierskie władze zadeklarowały, że do 2030 r. zrezygnują z wykorzystywania węgla przy produkcji energii. Wytyczne KE dotyczące udziału OZE w miksie energetycznym wynosiły 13 proc. Obecnie jest to już 14 proc. i wskaźnik ten stale rośnie. Ponad połowę użycia energii odnawialnej stanowi biomasa, stosowana m.in. w elektrowni Mátra. Pozostały znaczący udział to energia słoneczna i geotermalna.

Węgierskie władze już na wstępie wskazały, że popierają działania zmierzające do przeciwdziałania zmianom klimatu. Jednak swoje stanowisko uzależniły od czterech kwestii: po pierwsze, aby koszt transformacji nie został przerzucony na uboższe państwa; po drugie, by transformacja nie wywołała wzrostu cen energii i żywności, które uderzą w obywateli; po trzecie zabezpieczenia dodatkowych środków w ramach funduszu spójności i po czwarte – aby UE wspierała dalszy rozwój technologii nuklearnej. Na każdym z tych obszarów Budapeszt ma swoje interesy. Z racji tego, że ceny energii są na Węgrzech kształtowane odgórnie. Obecnie są one zamrożone, a państwo, przyjmując rolę aktywnego regulatora cen, może Węgom niejako rekompensować koszty poprzez stopniowe i długotrwałe obniżki cen. Co nie generuje specjalnego kosztu dla budżetu.

Węgom w debacie o zielonym projekcie KE zależało, by antynuklearne tendencje zostały zahamowane. Chodzi głównie o Niemcy oraz oprostotowującą rozbudowę elektrowni atomowej w Paks Austrii. Tymczasem Paks daje gwarancje nie tylko na rozbudowę elektrowni, która produkuje prawie całą energię elektryczną na Węgrzech, lecz także zabezpiecza interesy Rosatomu – a zatem Rosji. Na tym także zależy Węgom. Wreszcie fundusz spójności – zwiększenie jego wielkości jest jednym z priorytetów węgierskich negocjacji nad unijnym budżetem. Stając w szeregu z mainstreamem, Węgrzy liczą, że instytucje europejskie przyznają oko na kolejne inicjatywy uderzające w praworządność (pisaaliśmy o nich w DGP w ubiegłym tygodniu).

Jako ciekawostkę wskazać można, że kwestia przeciwdziałania zmianom klimatycznym – jak mało co – zyskała aprobatę wszystkich grupowań politycznych. O ile w przypadku liberałów, lewicę i zielonych było to oczywiste, o tyle w przypadku Jobbiku już niekoniecznie. Przemawiający w imieniu partii Márton Gyöngyösi mówił, że potrzebne są nawet ambitniejsze cele.

Podsumowując szczyt w Brukseli, Viktor Orbán powiedział, że udało się zabezpieczyć na razie tyle, że wysoką ceną za zielony ład nie zostaną obciążone biedniejsze państwa. „To jeszcze nie zwycięstwo, ale jesteśmy na dobrej drodze porozumienia” – zakończył węgierski przywódca. ©

# Nowe otwarcie w NAFTA

**UMOWA** Rządy krajów Ameryki Północnej porozumiały się w sprawie układu handlowego. W USA zapanował w tej sprawie polityczny konsensus

**Radosław Korzycki**  
radoslaw.korzycki@infor.pl

Najpewniej jutro Donald Trump i szefowa Izby Reprezentantów Nancy Pelosi z Partii Demokratycznej ogłoszą historyczne, kompromisowe porozumienie w sprawie nowej wersji Północnoamerykańskiego Układu o Wolnym Handlu. Został on zawarty w 1994 r. – za kadencji Billa Clintona, ale negocjowano go od czasów Ronalda Reagana. Ugoda ma znaczenie, szczególnie w kontekście prowadzonych obecnie wojen handlowych na linii USA-Chiny i USA-UE. Politycznie na umowie korzysta prezydent. Przed rozpoczynającą się kampanią wyborczą będzie mógł przekonywać, że doprowadził do przełomu w polityce celnej. Z kolei demokraci, szczególnie ci wybrani w okręgach, gdzie Trump jest popularny, będą mogli pochwalić się wyborcom dobrą współpracą z głową państwa. Również lewicowy prezydent Meksyku Andrés Manuel López Obrador powiedział, że „teraz jest znakomity czas” na zawarcie umowy.

Szczegóły porozumienia zostaną ogłoszone we wtorek w Mexico City, gdzie na oficjalnej uroczystości podpisania nowego NAFTA spotkają się przedstawiciele rządów USA, Kanady i Meksyku. Przedstawiciel handlowy USA Robert Lighthizer i doradca Białego Domu, a przy tym zięć prezydenta Jared Kushner, udadzą się do meksykańskiej stolicy, aby wziąć udział w ceremonii. Będzie obecna również wicepremier Kanady Chrystia Freeland. Minister spraw zagranicznych Meksyku Marcelo Ebrard napisał na Twitterze, że delegacje spotkają się o godz. 13 i chwilę później ogłoszą szczegóły traktatu.

Negocjacje na szczeblu roboczym trwały do minionej soboty. Największe trudności przysparzała kwestia porozumienia się Waszyngtonu z Meksykanami, bo w tle toczy się polityczna potyczka o nielegalną imigrację do USA z południowej granicy. Donald Trump uczynił z tej sprawy główny temat swojej prezydentury.

Aby zdobyć poparcie demokratów z Kongresu, Biały Dom musiał w umowie uwzględnić oczekiwania związków zawodowych. W poniedziałek największe z nich konsultowały korzyst-



foto: Martin Mejia/AP/East News

**Po podpisaniu nowej wersji umowy Donald Trump będzie mógł przekonywać, że doprowadził do przełomu w polityce celnej**

ne dla nich zmiany w przepisach. Richard Trumka, szef Amerykańskiej Federacji Pracy – Kongresu Organizacji Przemysłowych, najpotężniejszej centrali związkowej, zrzeszającej 54 związki zawodowe i 10 mln pracowników, rozmawiał z Nancy Pelosi i dał zielone światło dla zawarcia porozumienia. Zgodą lewicy i powiązanych z nią stowarzyszeń na odświeżoną wersję NAFTA jest też przełomem poza bieżącą, partynąrną rozgrywką polityczną. Sporo polityków Partii Demokratycznej, w tym ubiegający się o jej nominację w wyborach prezydenckich senator Bernie Sanders, przez ćwierć wieku krytykował porozumienie o wolnym handlu jako szkodliwe dla amerykańskiego przedsiębiorcy i umożliwiające przenoszenie fabryk do Meksyku.

„Sceptycy mówią, że pomagamy odnieść Trumpowi wielkie polityczne zwycięstwo. Owszem, pomagam, bo chodzi o interes wielu milionów amerykańskich pracowników” – powiedziała przewodnicząca Pelosi podczas sympozjum zorganizowanego przez dziennik „Wall Street Journal”. Nowa wersja NAFTA utrzymuje bezcłowy rynek w trzech krajach Ameryki Północnej, ale nakłada surowsze regulacje m.in. na przemysł samochodowy, aby producent nie mógł kosztem miejsc pracy w jednym kraju

przenosić ich do drugiego. W porozumieniu zapisano też inne zasady zabezpieczające prawa pracownicy, a także standardy mające chronić środowisko. Wątek ekologiczny jest tu pewną nowością.

Przewodniczący kongresowej komisji odpowiedzialnej za pisanie prawa podatkowego Richard Neal oświadczył mediom, że głosowanie nad zaakceptowaniem NAFTA na forum całej Izby Reprezentantów powinno się odbyć, jeszcze zanim kongresmeni rozjadą się do domów na bożonarodzeniową przerwę. Trzeba przypomnieć, że Donald Trump na początku swojej prezydentury niemal trzy lata temu mówił, że jeśli nie uzyska w ramach negocjacji z Kanadą

i Meksykiem „dobrych warunków” porozumienia, USA wyjdą z układu. Później wielokrotnie powtarzał, że uzależnia trwanie układu z sąsiadami od uzyskania lepszych warunków porozumienia i ostrzegwał, że „na razie” zrezygnował z wycofania Stanów Zjednoczonych z NAFTA. Przez cały ten czas wysokiej rangi przedstawiciele amerykańskiego rządu wysyłali do mediów komunikaty, iż „wszystkie opcje są wciąż na stole”. Komentatorzy byli dotąd zdania, że sprzeczne sygnały wysyłane przez Biały Dom mogły być elementem strategii negocjacyjnej, obliczonej na nakłonienie rządów Kanady i Meksyku do ustępstw.

Najprawdopodobniej głosowanie w Izbie Reprezentantów w sprawie NAFTA zbiegnie się z decydowaniem o tym, czy postawić prezydenta w stan oskarżenia i, w ramach procedury impeachmentu, zainicjować proces głowy państwa w Senacie. Tymczasem tuzin demokratycznych kongresmenów reprezentujących konserwatywne okręgi wyborcze z różnych części kraju sprzeciwia się impeachmentowi. Zamiast tego proponują udzielenie prezydentowi nagany (tzw. censure).

W tej grupie ustawodawców jest m.in. Kurt Schrader z Oregonu. „Myślę, że jest to z pewnością właściwsze rozwiązanie i być może liczyć na poparcie także republikanów” – powiedział w miniony wtorek Schrader. Jego zdaniem impeachment w trakcie kampanii wyborczej może zaszkodzić demokratom, bo spora część Amerykanów w ogóle nie wierzy w zarzuty wysuwane pod adresem prezydenta. ©

## Trump: Jest wstępna umowa z Chinami

Jeśli wszystko pójdzie dobrze, to w styczniu przyszłego roku Stany Zjednoczone i Chiny podpiszą małą umowę handlową – znak, że na polu pełnym trudnych tematów przynajmniej w kilku kwestiach udało się znaleźć porozumienie. W piątek obie strony poinformowały o postępie w rozmowach. Oznacza to niewprowadzenie przez Waszyngton nowych cel, co planowano początkowo na 15 grudnia, a także obniżenie z 15 do 7,5 proc. podatku od importu. 86-stronicowy dokument obejmuje m.in. usługi finansowe oraz przymusowy transfer technologii. Ten ostatni ma być teraz zakazany: dotyczący firmy, które wchodziły na chiński rynek, musiały znaleźć lokalnego partnera i przekazać mu nieodpłatnie część swojej własności intelektualnej. Porozumienie przewiduje również lepszy dostęp do rynku dla amerykańskich firm świadczących usługi finansowe. Chińczycy zobowiązali się również do zakupów w USA towarów rolnych o wartości co najmniej 40 mld dol. rocznie. ©

## DZIENNIK GAZETA PRAWNA

### Redakcja:

ul. Okopowa 58/72  
01-042 Warszawa  
tel. 22 530 40 40  
e-mail: [dgp@infor.pl](mailto:dgp@infor.pl)

**Redaktor naczelny:** Krzysztof Jedlak

**Zastępcy redaktora naczelnego:**  
Barbara Kasprzycka, Dominika Sikora,  
Marek Tejchman

**Sekretarze:** Łukasz Bąk – szef sekretariatu,  
Dariusz Koźlenko, Mira Suchodolska,  
Wojciech Lysek, Urszula Wróblewska,  
Marta Sobolewska

**Kierownik działów Kraj, Świat i Gospodarka:**  
Zbigniew Parafjanowicz

**Podatki i Księgowość:**  
Katarzyna Jedrzejska, Marcin Mroziuk (tygodnik PiK)

**Firma i Prawo oraz Prawnik:**  
Ewa Szadkowska, Joanna Pieńczykowska (tygodnik FIP)

**Samorząd i Administracja oraz Kadry i Płace:**  
Miroslaw Mazanec, Bożena Ławnicka (tygodnik SIA),  
Karolina Topolska (tygodnik KIP)

**Opinie:** Michał Potocki  
**Tygodniki i Tygodnik Gazeta Prawna:**  
Marta Gadowska-Byrska

**Magazyn:** Anna Masłoń, Piotr Czarnowski,  
Emilia Świętochowska

**GazetaPrawna.pl:** Lidia Raś

**Forsal.pl:** Aleksandra Dzierżek

**Dziennik.pl:** Przemysław Średziński

**Szef działu foto:** Krzysztof Cieśliewicz

**Szef studia DTP:** Jacek Obrusiewicz

**Główny grafik:** Cezary Cichoński

**Centrum Reklamy**  
(tel. 22 530 44 44,  
faks 22 530 41 10)  
e-mail: [reklama@infor.pl](mailto:reklama@infor.pl)

**Dyrektor ds. Sprzedaży:** Michał Krukowski

**Dyrektor Centrum Marketingu i Sprzedaży:**  
Aneta Kowalska, tel. 22 530 43 00

**Rzecznik prasowy, PR:**  
Miroslawa Piotrowska,  
tel. 22 530 40 56

**Biuro Opiekunów Klienta:**  
ul. Okopowa 58/72  
01-042 Warszawa  
tel. 22 761 31 27  
801 626 666  
e-mail: [bok@infor.pl](mailto:bok@infor.pl)

**Partnerskie biura ogłoszeń:**  
Mariusz Zarzycki,  
tel. 22 530 42 24

**Produkcja:** Maciej Kownacki,  
tel. 22 530 42 24

**Druk:** Agora SA (Warszawa)



**Wydawca Dziennika Gazety Prawnej:**  
Infor BIZNES Sp. z o.o.  
01-042 Warszawa, ul. Okopowa 58/72  
tel. 22 530 40 40

**Grupa INFOR PL**  
**Prezes zarządu:** Ryszard Pieńkowski

Redakcja zastrzega sobie prawo do redagowania i skracania tekstów. Rozpowszechnianie materiałów redakcyjnych zarówno w formie elektronicznej, jak i papierowej bez zgody wydawcy jest zabronione.



**Zamówienia na prenumeratę przyjmują:**  
RUCH SA,  
Kolporter SA,  
Garmond Press,  
GLM, AS Press  
oraz urzędy pocztowe

**Informacje o prenumeracie:**  
tel. 22 761 31 27,  
[gazetaprawna.pl/prenumerata](mailto:gazetaprawna.pl/prenumerata)

# Brytyjczycy szykują się do pożegnania



Największe zwycięstwo wyborcze konserwatystów od 1987 r. daje Johnsonowi spore pole manewru w polityce wewnętrznej

**LONDYN** Boris Johnson może teraz **wywiązać się z podstawowej obietnicy** złożonej w trakcie kampanii wyborczej: dokończyć brexit („get brexit done“)

Jakub Kapiszewski  
jakub.kapiszewski@infor.pl

Zjednoczone Królestwo przestanie należeć do Unii Europejskiej wraz z końcem stycznia przyszłego roku – trzy i pół roku po referendum brexitowym oraz po 57 latach i jednym miesiącu członkostwa. Zanim to jednak nastąpi, parlament musi jeszcze zająć się formalnościami, a więc przyjąć wynegocjowane z Brukselą porozumienie wyjściowe oraz ustawy, które wprowadzą jego zapisy na grunt brytyjskiego prawa. Nie będzie to stanowiło problemu, biorąc pod uwagę komfortową większość, jaką konserwatyści uzyskali w Westminsterze (365 mandatów na 650 miejsc).

## Ważne szczegóły

To jednak wcale nie będzie oznaczało, że „brexit” został zakończony. Jeśli bowiem trzymać się analogii rozvodu, to porozumienie wyjściowe mówi tylko, kto dostanie

telewizor, a komu przypadną garnki. Potem jeszcze trzeba się dogadać co do alimentów i podzielić opieką nad dzieckiem. Innymi słowy, porozumienie wyjściowe porządkuje rozstanie tymczasowo; teraz strony muszą uzgodnić, jak będą wyglądały wzajemne stosunki w przyszłości.

Najważniejszym elementem tych rozmów jest uregulowanie kwestii wymiany handlowej. Boris Johnson chciałby, żeby negocjacje nad umową zakończyły się do końca przyszłego roku. Problem w tym, że umowy o wolnym handlu negocjuje się latami, a nie miesiącami.

## Twardy brexit

Jeśli umowa nie będzie gotowa przed końcem 2020 r., Europie znów w oczy zajrzą twardy brexit. Negocjacje z Brytyjczykami zostały bowiem pomyślane tak, aby ich ustalenia nachodziły na siebie na zakładkę: porozumienie tymczasowe miało wygasnąć w momencie, gdy byłby już gotowy jego prawny następca. Bez niego biznes znów znajdzie się nad przepaścią.

Johnson na razie trzyma się terminu przypadającego za rok i dwa tygodnie, bo nie chce drażnić eurosceptyków w swojej partii. Ci bowiem wielokrotnie dawali do zrozumienia, że wołają twardy brexit od „chodzenia na pasku Brukseli”. Część pu-

blicystów uważa jednak, że premier nie jest samobójcą i że w razie potrzeby zwróci się do Brukseli o wydłużenie okresu przejściowego.

Otwarte pozostaje również pytanie odnośnie preferowanego przez Johnsona kształtu umowy z Unią: czy premier postawi na zbliżenie ze Wspólnotą, jeśli idzie o różne regulacje, czy też będzie dążył do zerwania?

## Długa lista priorytetów

Zakończenie jednego etapu brexitu, jak też największe zwycięstwo wyborcze konserwatystów od 1987 r. dają Johnsonowi spore pole manewru w polityce wewnętrznej. Priorytetem numer jeden jest służba zdrowia, która w powszechnej wśród Brytyjczyków opinii trawi kryzys. Kiedy więc królowa Elżbieta II w uroczysty sposób zainauguruje rozpoczęcie prac przez nowy parlament w czwartek, to zapowie między innymi zwiększenie nakładów na służbę zdrowia o 33,9 mld funtów (173 mld zł) rocznie.

A to nie koniec wydatków, bo rząd prawdopodobnie będzie musiał znaleźć pieniądze na podwyżki dla nauczycieli, jeśli będzie chciał zatrzymać ich odpływ z zawodu. Co więcej, Johnson obiecał też „technologiczną rewolucję” w armii, a rewolucje kosztują. Szefa rządu nie ominą też trudne decyzje, jak w przypadku budowy kolei dużych prędkości między Londynem a Manchesterem. Projekt za 88 mld funtów (450 mld zł) jest mocno niepopularny wśród torysów, ale rezygnacja z niego skazałaby konserwatystów na gniew swoich nowo pozyskanych wyborców z robotniczych terenów środkowej Anglii.

Sprzyjające torysom gazety – „The Times” oraz „The Telegraph” – podały wczoraj, że oprócz powyższych wyzwań najbliższy doradca Johnsona planuje własną „rewolucję”: zmiany w służbie cywilnej i aparacie rządowym, w tym zmniejszenie liczby ministrów. Na początku lutego, po brexicie, wypowiedzenia ma dostać jedna trzecia z nich.

## Co z tą Szkocją?

Johnsona czeka również wyzwanie natury ustrojowej, a mianowicie kwestia szkockiej niepodległości. Zwiększenie liczby mandatów w Westminsterze przez szkockich nacjonalistów szefowa partii Nicola Sturgeon odebrała jako wyraźny mandat dla proniepodległościowego kierunku swojego ugrupowania. Po ogłoszeniu wyników zażądała, aby parlament przyznał Szkotom prawo do organizacji kolejnego referendum.

Na razie jednak politycy w Londynie nie chcą o tym słyszeć. We wczorajszym wywiadzie Gove kategorycznie odrzucił taką możliwość, mówiąc, że „Szkocja jest silniejsza w Zjednoczonym Królestwie”. W 2016 r. Szkoci w większości opowiedzieli się za pozostaniem w Unii Europejskiej; teraz, kiedy brexit jest bardziej niż pewien, ten sentyment może powrócić ze zdwojoną siłą. Chyba że zagłuszy go umiejętna polityka wewnętrzna nowego rządu.

Otwarte pozostaje również pytanie, jak brexit wpłynie na nastroje w Irlandii Północnej, która na mocy uzgodnień między Johnsonem a liderami unijnej „27” pozostanie bardziej związana z Unią niż reszta Królestwa. Może to przyłożyć się wzrostu nastrojów unifikacyjnych. ©

## Ponadpartyjny sojusz w USA przeciw Nord Stream 2

**ENERGETYKA** Dla szefa niemieckiej dyplomacji **projekt gazociągu nagle zmienił się w polityczny**, a nie tylko biznesowy. Amerykańskie sankcje mogą wejść w życie jeszcze w tym tygodniu

Lukasz Grajewski  
lukasz.grajewski@infor.pl  
@lukaszgrajewski

Nad przepisami, które uderzają w niemiecko-rosyjski projekt energetyczny, od wielu miesięcy pracowali wspólnie demokraci i republikanie. Zostały dopisane do projektu budżetu obrony USA na przyszły rok. Cały pakiet zyskał już aprobatę Izby Reprezentantów. W tym tygodniu spodziewana jest podobna decyzja Senatu. Pozytywna decyzja wyższej izby amerykańskiego Kongresu skieruje budżet Pentagonu, a wraz nim zapisy sanacyjne, na biurko Donalda Trumpa. Jego podpis złożony pod dokumentem uruchomi nerwową grę na czas, która narazi Gazprom i europejskie spółki biorące udział w budowie Nord Stream 2 na jeszcze większe opóźnienie i koszty. Na planowane sankcje ostro zareagowały niemieckie środowiska biznesowe. Niemiec-Rosyjska Izba Przemysłowo-Handlowa w wydanym oświadczeniu zaapelowała do Berlina i Brukseli o natychmiastową reakcję. – Na

sankcje, które szkodzą Europie, powinniśmy zareagować kontr sankcjami – powiedział Matthias Schepp, szef izby. – Obrazu suwerenności europejskiej i niedopuszczalna ingerencja w autonomiczną politykę energetyczną Europy – to ocena Olivera Hermesa, prezesa Wschodnioeuropejskiego Stowarzyszenia Gospodarki Niemieckiej (OAOEV).

Choć budowany gazociąg od wielu lat zdecydowanie nie dzieli, a nie łączy kraje Unii Europejskiej, niemiecki rząd stara się kwestie sankcji przedstawić jako konflikt na linii USA – UE. – Europejska polityka energetyczna jest ustalana w Europie, a nie w USA. Zdecydowanie odrzucamy interwencje zewnętrzne i sankcje o skutkach eksterytorialnych – reagował w zeszłym tygodniu szef niemieckiej dyplomacji Heiko Maas. O powodach naglej rządowej obrony projektu, który jeszcze niedawno był przedstawiany jako „czysto biznesowy”, Maas bardziej konkretnie mówił w jednym z talk-show publicznej telewizji ZDF. – Za chwilę będziemy

zamykać elektrownie węglowe i atomowe. Potrzebujemy gazu – argumentował. Zapewnił też, że niemiecka dyplomacja próbuje lobbować w Waszyngtonie za zmianą decyzji senatorów. Nie ma jednak na razie żadnych planów wprowadzenia kontr sankcji, choć kroki Amerykanów potępił także Phil Hogan, nowy unijny komisarz ds. handlu.

Krytyką na rychłe sankcje odpowiedziały niemal wszystkie frakcje zasiadające w Bundestagu. Komentujący w RFN są zgodni, że amerykańskie działania nie są zmotywowane tylko chęcią ochrony Ukrainy i zapewnienia bezpieczeństwa energetycznego państwu Europy Wschodniej. Niemcy obawiają się, że blokowanie rosyjskiego projektu ma spowodować, że Berlin i inne europejskie stolice zdecydują się na kupno amerykańskiego paliwa LNG.

Na skuteczną interwencję USA liczą jedynie Zieloni. – Mam nadzieję, że amerykańskie sankcje wobec Nord Stream 2 powstrzymają fatalny, antyeuropejski kurs, którym rząd niemiecki podąża

w tym konflikcie – napisał na Twitterze europoseł partii Reinhard Bütikofer.

Sankcje mają uderzyć przede wszystkim w szwajcarskie przedsiębiorstwo Allseas, której statek „Pioneer Spirit”, największy tego typu obiekt na świecie, kładzie obecnie rury na dnie Bałtyku. Jeśli spółka nie wycofa się z budowy, jej aktywa na terenie USA zostaną zamrożone, a pracownikom odebrane zostaną wize. W niemieckich mediach spekuluje się na temat możliwych sposobów na obejście sankcji przez konsorcjum budujące Nord Stream 2. – To, że taki rurociąg nie zostanie dokończony z powodu zaledwie 150 km, które zostały do zbudowania na duńskim odcinku trasy, jest zupełnie nierealistycznie – mówi magazynowi „Der Spiegel” anonimowy przedstawiciel przedsiębiorstwa zaangażowanego w budowę.

Agata Łoskot-Strachota, ekspertka ds. energii w Ośrodku Studiów Wschodnich, zwraca uwagę na treść regulującą spodziewane sankcje. – Kongres zidentyfikuje

specjalistyczne statki biorące udział w budowie oraz obce podmioty, które świadomie sprzedały, wydzierżawiły, dostarczyły albo ułatwiły finansowanie umożliwiające dostarczenie takich statków pod budowę – tłumaczy ekspertka. Takie sformułowanie wyklucza scenariusz, w którym Gazprom mógłby odkupić statek od Allseas. – Jeżeli sankcje wejdą w życie na czas, to najważniejsza będzie reakcja szwajcarskiej spółki. Czy natychmiast zareaguje na groźby Waszyngtonu, czy też wykorzysta do końca przysługujący jej okres 30 dni od wejścia sankcji w życie na wycofanie się z budowy – uważa Łoskot-Strachota.

Sankcje mogą jedynie opóźnić cały projekt, nie doprowadzą do jego zablokowania – twierdzi Wojciech Jakóbk z portalu Biznes Alert. Budowa może wydłużyć się o kolejne miesiące, ale niewykluczone też, że Gazprom znajdzie sposób na obejście sankcji. Spółka twierdzi, że jest w posiadaniu rozwiązań technologicznych, które pozwolą ułożyć ostatnie kilo-

metry gazociągu bez pomocy z zagranicy – mówi ekspert.

Sam Gazprom nie podaje konkretnego terminu zakończenia budowy na odcinku duńskim. Prace w bieżącym okresie są bardzo uzależnione od zmiennych warunków atmosferycznych. Na czas szturmu statek kładący rury musi wracać do portu. W ocenie specjalistów z branży na dokończenie odcinka potrzeba od sześciu do ośmiu tygodni.

Konsorcjum, które buduje gazociąg, w obliczu nadchodzących sankcji, chce kłaść rury również od strony niemieckiego wybrzeża. Decyzją Federalnej Agencji Morskiej i Hydrograficznej (BSH) w Hamburgu prace na tym obszarze mogą toczyć się tylko między 15 maja a 31 października. Powodem jest pakt morski, które w pozostałych miesiącach zimy – w BSH odbędzie się rozprawa w sprawie wniosku Nord Stream AG o zgodę mimo tych ograniczeń. Przeciwno protestują ekolodzy z Niemieckiego Związku Ochrony Przyrody. ©